Nr 32. Kraków, 10 Lutego — Wtorek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zlr. 20 ct. —	zlr. 5 ct. —	zlr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp*

Kraków 9 lutego.

Poruszono temi czasy w dziennikach półrzędowych berlińskich pytanie: czy głosowanie powszechne jest jedynie prawem, czy też i obowiązkiem? Zapewne pytanie to nie bez celu rzuconem było przed wyborami do parlamentu, które są bezpośrednie i powszechne, a to w przewidywaniu, że pod wpływem tego trybu głosowania zmieniony również kiedyś zostanie tryb głosowania do innych ciał reprezentacyjnych, a mianowicie do sejmów krajowych, zwłaszcza, że w partyi liberalnej, dziś przeważnej, już się w tym duchu dają słyszeć głosy.

Prawem czy obowiązkiem jest głosowanie? Rozstrzygnąć to pytanie na polu teoryi jest tak trudnem a może nierozwiązalnem, jak wiele innych kwestyj polityczno-społecznych czyli państwowych, a mianowicie, czy udział obywatela w ciężarach i korzyściach społeczeństwa politycznego czyli państwa powinien się równoważyć, a zatem, czy o tyle tylko można domagać się od obywatela obowiązków, o ile mu się przyznaje praw. Jest przecież szkoła socyalna, która domaga się od państwa nietylko opieki ale i starania o danie obywatelowi sposobu do zarobku; są ustawy nakazujące społeczeństwu utrzymywać ubogich, a zatem zmieniające cnotę miłosierdzia w ustawę podatkową. Rozstrzygnięcie więc teoretycznie pomienionego pytania zawisło od teoryi państwa, bo od tego, jaką da się rozciągłość, prawa i jakie atrybucye państwu i jak się określi stosunek obywatela do państwa. W żadnej dotychczas konstytucyi niema konsekwentnego przeprowadzenia teoryi państwa we wszystkich jej zastósowaniach, bo uwzględniać w niej musiano najwięcej dane okoliczności, chwilowe potrzeby, istniejące stosunki albo przewagę żywiołów dominujących, czy to przywileje klas, czy siłę stronnictw, czy formę rządu opartą na tradycyi albo fakcie.

Praktyczne zaś rozstrzygnięcie pytania: czy udział w głosowaniu, a zatem w ogóle udział w życiu publicznem jest prawem czy obowiązkiem obywatela, zależy od interesu tych, którzy z rozstrzygnięcia tego chcą albo mogą korzystać. W krajach, w których ciągłość życia publicznego zamieniła prawo głosowania i wyboru w powinność moralną, nie przychodzi nikomu na myśl, aby prawo to zamienić w obowiązek, do którego można być zmuszonym, jak np. do udziału w sądzie przysięgłych; myśl przymusowego głosowania mogła tylko zrodzić się tam, gdzie system reprezentancyjny nie jest rękojmią udziału obywateli w rządzie, ale narzędziem władzy albo zasłoną, poza którą rząd czyny swoje ukrywa, tarczą, którą się zasłania od zarzutu samowoli.

Nie nadaremnie myśl obowiązku głosowania podniesiono temi czasy w Prusiech, szukając na to przykładu aż w starożytnej Grecyi, a na tem polu spotkały się z sobą w zgodzie organa rządowe z organami radykalizmu, choć pobudki jednych i drugich są niewątpliwie odmienne. Radykaliści pragną bowiem za pomocą takiego przymusu uzyskać rozszerzenie powszechnego głosowania do najdalszych krańców, a tem samem chcianoby tych, co najmniej mają w społeczeństwie obowiązków i najmniej dla niego ponoszą ciężarów, obdarzyć równem prawem; natomiast rząd przekonawszy się na podstawie raportów policyjnych, kart wyborczych i w ogóle statystyki wyborczej, iż opozycya stawia się do urny wszędzie w komplecie, gdy przeciwnie w szeregach partyi rządowej liczne były braki, na które składały się obojętność, tajemne sprzyjanie opozycyi i brak zaufania do kandydatów rządowych, powziął myśl zmuszenia tych niechętnych, obawiając się, że z czasem, gdyby ta obojętność szerzyła się, rząd nie znalazłby dostatecznych środków do agitacyi na swoją korzyść i mógłby z winy obojętności ponieść dokliwsze jeszcze niż teraz porażki.

Nie jest też to czystą teoryą w sferze umiejętności politycznych podniesienie pytania: czy głosowanie jest prawem, czy obowiązkiem. Po za teoryą leży wielkiej doniosłości praktyczny wynik. Niechby bowiem prawo głosowania stało się obowiązkiem, z pod którego wyłamywać się niewolno pod karą grzywien albo więzienia, jak nie wolno wyłamać się od udziału w kole przysięgłych albo od świadectwa przed sądem, wyniknęłoby z czasem takie stąd następstwo, że wyborcom ustawionym w szeregi i pod kontrolę rządową oddanym kazanoby głosować na wskazanych kandydatów. Mieliśmy przecież niedawno w Poznańskiem przykłady, że właściciele ziemscy Niemcy oddalali ze służby czeladź, jeźli nie głosowała na kandydata rządowego. Skoro prywatny człowiek posiada tyle władzy, aby wymusić wotum po swojej woli, to czyż rząd nie znajdzie jej o wiele więcej, a na to są już dziś sposoby, jako to odbieranie konsensu karczmarzom, szynkarzom, pozbawianie nakładców dzienników lokalnych ogłaszania obwieszczeń rządowych płatnych, nietylko za głosowanie opozycyjne ale nawet za niepopieranie wskazanych kandydatów, za nieagitowanie na ich korzyść. Landraci i żandarmi przestrzegać mogą wszędzie korzyści rządowej w wyborach.

Przymusowe głosowanie stać się może takiem narzędziem, jak przymusowa przysięga rekruta. Wszakże dopóki siły zbrojne składały się z obywateli idących z własnej ochoty na obronę ojczyzny, nieznano roty przysięgi wojskowej; użyto jej pierwszy raz we Włoszech z kondotierami a w Niemczech z zaciężnymi; dziś zaś stała się ona normą, która nie razi i tych nawet, co wbrew swej woli, wbrew swoim politycznym zasadom, swoim uczuciom narodowym, stawiani bywają w szeregi. Otóż głosowanie przymusowe stać się kiedyś może tem, czem jest przymusowa służba wojskowa. Sądzimy, że ku temu zmierza rząd pruski, zwolna wprowadzając ten zamysł naprzód na pole teoryi prawno-politycznej. Wszakże pospolite ruszenie było niegdyś częścią organizacyi militarnej niektórych państw, a dopiero w Prusiech ujął je w karby system obowiązkowej powszechnej służby wojskowej; dziś zaś cała Europa przyjmuje ten system, To samo stać się może z głosowaniem powszechnem, które we Francyi miało swój początek; jeźli ono w Prusiech przemieni się w głosowanie obowiązkowe, rząd będzie miał na zawołanie armię wyborców wymustrowaną i posłuszną.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 8 lutego.

(R.) *Tagespresse* puściła w obieg znaną wam już wiadomość o rozmowie ambasadora niemieckiego jenerała Schweinitza z hr. Andrassym w sprawie dzienników nieprzyjaznych polityce hr. Bismarka. *Tagespresse* jest teraz jedynym prawie dziennikiem liberalnym, który żadnej nieprzepuszcza sposobności, aby przysłużyć się Prusom w sposób nieprzyjazny. Dzienniki zagraniczne, zwłaszcza pruskie, pospieszyły z zaprzeczeniem tej wiadomości. Zaprzeczenie było, zdaniem mojem, całkiem zbyteczne. Wszelkie tego rodzaju przedstawienia byłyby tak upokarzającemi dla Austryi, iż dowodziłyby tylko naprężonych, a przynajmniej nie bardzo przyjaznych stosunków między obu mocarstwami. Podobne przedstawienia byłyby po prostu śmiesznemi w chwili tak wielkiej zażyłości, jaka ma panować między Wiedniem a Berlinem, podług zapewnień urzędowych. Skoro atoli *Tagespresse* dziś po raz wtóry stanowczo obstaje za prawdą podanej przez nią wiadomości, doniesienie to o tyle może nie jest bez podstawy, o ile odnosi się do podanej przez *Gazetę kolońską* wiadomości o okólniku ks. Bismarka do wszystkich państw niemieckich przy dworach zagranicznych. Jeżeli ks. Bismark, co jak się zdaje, niepodlega wątpliwości, istotnie wyłuszczył w okólniku dyplomatycznym swe zapatrywania na spór kościelno-polityczny i na stanowisko dzienników katolickich we Francyi, Belgii i innych krajach, to zapewne poseł Schweinitz uwiadomił także hr. Andrassego w drodze urzędowej albo poufnie o intencyach kanclerza pruskiego, a ztąd powstać mogła wiadomość *Tagespressy*, zapewne tendencyjnie przykrojona.

Obrady wydziału wyznaniowego zostają pod zasłoną tajemniczą. Znany wszelako jest fakt, iż jeden z dwóch podkomitetów z tej komisyi wybranych pracuje nad ustawą o ślubach cywilnych. Drugi podkomitet zajmuje się przedłożeniami sądowemi. Oba podkomitety, jakby dwie armie pruskie, maszerują zatem zupełnie oddzielnie, może tylko dla tego, aby razem uderzyć na nieprzyjaciela. Wydział w zasadzie nie połączył przedłożeń rządowych z reformą ustawy małżeńskiej. Wyborna to taktyka ze stanowiska większości wydziału. Nie naraża się losu przedłożeń rządowych, a ma się w rezerwie oddzielną armię, to jest projekt ustawy małżeńskiej. W najgorszym razie pierwsze uchwalone zostaną, a ostatnia posłuży jako rezerwa. *Deutsche Zeitung* dziś szydzi z p. Stremayra, iż przedłożenia jego tak mało znajdują poklasku w obozie liberalnym, iż potrzeba mu koniecznie opozycyi biskupów, aby zyskał reklamę dla swoich projektów w obec stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Dotąd atoli, dodaje ten dziennik, biskupi nie oddali mu jeszcze tej przysługi.

Pogłoski dziś znowu rozrzucone o bliskiem ustąpieniu ministra skarbu p. De Pretisa nie mają żadnej podstawy, jak twierdzą w kołach oficyalnych, owszem utrzymują, że minister skarbu w ciągu bieżącego tygodnia z pewnością wniesie w Izbie przedłożenia o reformie podatków stałych.

Na ostatnim balu dworskim Cesarz jak zwykle rozmawiał z wielu posłami. Z deputowanych naszych N. Pan zaszczycił dłuższą rozmową profesora Dra Dunajewskiego.

Jak widzimy z zapisków stenograficznych z ostatniego posiedzenia Izby deputowanych, poseł krakowski Dr Weigel przedłożył Izbie między innemi dwie petycye krakowskiéj Rady miejskiéj, jednę o wypłatę trzeciéj i czwartéj raty subwencyi udzielonéj na odbudowę Sukiennic, drugą o uchwalenie i umieszczenie w budżecie za rok 1874 funduszów potrzebnych dla reorganizacyi techniki krakowskiéj.

Cesarz jak wiadomo w środę wyjeżdża do Petersburga, prawdopodobnie o 2éj po południu. Zapewniają, że dotąd jeszcze niewiadomo, jak długo zabawi w Rosyi.

Poznań 6 lutego.

Znane wam już są szczegóły uwięzienia i wywiezienia ks. Arcybiskupa Ledóchowskiego. Zbyt liczne błyskawice gniewu ks. Bismarka, zbyt ciężkie chmury nagromadzone nad głową Prymasa Polski poprzedziły ten grom, tak że jego uderzenie więcej boleści niż przerażenia wywołało. Spokój duchowieństwa, obywatelstwa polskiego i ludu świadczy tylko o świadomości i przygotowaniu się na prześladowanie, które się nie zatrzyma tak prędko, i niezawaha przed żadnym gwałtem. Duchowieństwo tak wyższe jak parafialne wie, że niebawem przyjdzie na niego kolej próby, a czerpie siłę ku jej godnemu zniesieniu w wzniosłym przykładzie nieugiętości i spokoju swego naczelnika. Cała zaś społeczność polsko-katolicka idąc za usposobieniem Arcypasterza przeciwnika czczych demonstracyi, niedaje się uwodzić prowokacyjnemi głosami dziennikarstwa niemiecko liberalnego i głęboką boleść osłania zewnętrznym spokojem, co mocno niecierpliwi *Posener Zeitung* wierny organ polityki Bärensprungów *et consortes*. Zdaje się żeby tej prowokacyjnej polityce dogadzało, aby módz wynaleść choćby pozór jakiejś agitacyi, lub rozgłosić jakąś baśń w rodzaju sprawy Westerwella. Nietylko, że objawy podobne dałyby sposobność do nowego ucisku, ale służyłyby za dowód że uwięziono nieprzyjaciela państwa; wszak twierdzą, że walka z kościołem jest walką ze stronnictwem burzycieli. Odwieczny ten zarzut wrogów chrześciaństwa, który najpierw przeciw boskiemu założycielowi kościoła za oskarżenie posłużył, zawsze się powtarza, ilekroć pogańskie namiętności znów biorą górę.

Ciekawe możnaby zrobić studyum z artykułów dzienników liberalnych pruskich o uwięzieniu Arcybiskupa Ledóchowskiego, głosy te bowiem świadczą, że wszystko się powtarza ilekroć walka przeciw kościołowi Chrystusowemu. *Posener Zeitung* tryumfuje z faryzeuszami, że przy uwięzieniu Prymasa nieobjawił się żaden cud, a przytem chcąc jątrzyć umysły korzysta ze śladów rozdwojenia, jakie liberalizm dziennikarski zachował nawet w obec takiego gwałtu. Zręcznie też pismo to podchwytuje *Dziennik Poznański*, który oświadczył, że mu ustawa prasowa niedozwala nazwać odpowiedniem mianem uwięzienia Arcybiskupa. Na to *Posener Ztg* pisze, że byłoby ciekawem, jakiegoby miana użył *Dziennik poznański*, który w innych okolicznościach nie zwykł oglądać się tak skrupulatnie na ustawę prasową. *Schlesische Ztg* umieszcza długą charakterystykę ks. Arcybiskupa, jakoby ze źródła polskiego pochodzącą, w której korzysta z tej broni, jakiej radykalizm polski używał dawniej przeciw Prymasowi. Dzienniki liberalne berlińskie podnoszą jeden chór tryumfu, jakoby państwo pruskie uwięzieniem Arcybiskupa dokonało większego dzieła nad zdobycze materyalne oręża. *Nordd. Allg. Ztg* używa do tego całego przyboru znanych już niemieckich sofizmatów o wielkiej misyi szczepu germańskiego, sięga do wieków średnich jak szczep ten miał zawsze misyę prowadzenia ducha ludzkości na coraz to wyższe szczeble. W zapędzie historyozoficznym szczycąc się że najście z północy obaliło stare cesarstwo rzymskie, zdaje się, że Hunom i Attyli przyznaje narodowość germańską i dziś nowy tryumf geniusza ludzkości upatruje w złamaniu ducha rzymskiego czyli chrześciaństwa. A cały ten tryumf liberalizmu i geniusza humanitarnego, ten zadatek nowéj ery — opiera się na więzieniu, trofeami liberalizmu — kajdany. Wszak tego potrafi dokonać despotyzm bez parlamentu i bez liberalnej prasy.

Tryumfują dzienniki, że Arcybiskupa powlekli do prostego więzienia, jak pierwszego lepszego przestępcę, że niezachowano żadnego wyjątku ani uwzględnienia dla jego stanu. Obok filantropii dla zwykłych zbrodniarzy, ta radość z surowości w obec prześladowanego pasterza przypomina znów owe wrzaski żydowskiego gminu „wypuść Barabasza!“

Zgoła ilekroć bierze górę namiętność anti-chrześciańska, ilekroć ponawiają się prześladowania kościoła, zawsze to samo zaślepienie, te same środki, te same nawet słowa i hasła. Rzeczywiście więzienie w Ostrowie ma być bardzo surowem. Wybrano oddalone miasteczko w połowie zniemczone, a leżące jeszcze w okręgu sądu poznańskiego. Kaźnia ma być nieco od zwykłych obszerniejszą i czystą, ale nie dozwolono wpuścić nikogo ze służby, ani z otoczenia Arcybiskupa, pomimo, że przywiązani słudzy prosili jak o łaskę, aby módz dzielić więzienie z Prymasem. Jednym z najdotkliwszych i najbardziej oburzających szczegółów jest to, że dotąd nie dozwolono ks. Arcybiskupowi odprawiać mszy śtej. Całą bibliotekę stanowi brewiarz, a więźniowi wzbroniono nie tylko używania kałamarza, ale nawet odebrano ołówek. Przyjęcia mają ulegać wielkiej trudności i zawsze im towarzyszy urzędnik sądowy. I te wszystkie środki nie dadzą się upozorować śledztwem, bo śledztwa nie ma, skoro ks. Arcybiskup uwięzionym został już na podstawie wyroku, a zatem odsiaduje tylko tę przewinę, że brakowało skarbów w pałacu arcybiskupim na zaspokojenie wszystkich kontrybucyj rządowych.

Mimo surowości systemu urzędnicy nie mogą się oprzeć urokowi tej wzniosłej postaci. Utrzymują, że dyrektor policyi, który uwięził Arcybiskupa, był bardzo zmięszanym i jakby zawstydzonym, a chwila pożegnania Arcypasterza z domownikami wywołała widoczny na nim ślad wzruszenia. To też ks. Arcybiskup po nużącej podróży, bo 10 mil pocztą jechać wypada z Rawicza, miał

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Długo oczekiwany, nieraz już zapowiadany i dla nagłych przeszkód odwoływany dramat p. T. Olizarowskiego p. t. *Rognieda* pojawił się wreszcie w sobotę na benefis p. Bendy na scenie. Ciekawość ujrzenia sztuki tej uwieńczonej drugą nagrodą na zeszłorocznym konkursie, w miarę zwłoki rosła coraz bardziej, mówiono o niej, domyślano się i odgadywano powodzenie lub zawód jakiego dozna, słowem Rognieda jeżeli na co, to na brak przedwstępnego zajęcia użalać się nie może. Wynikiem najwymowniejszym tego interesowania się publiczności, była pomimo pełnej ruchu w tej chwili pory karnawałowej szczelnie zapełniona sala.

Ale i rozgłos zbytni ma swoje niekorzyści, bo stopniuje wymagania. Fantazya zwykle nadaje nieznanemu przedmiotowi o którym się wiele i ciągle słyszy jakiś blask urojony, który rzadko rzeczywistość usprawiedliwi. Któż np. wsławionej powszechnie piękności nie wyobrażał sobie jeszcze piękniejszą i ujrzawszy ją nie śledził pierwej tego, czego jej niedostaje do bezwzględnej doskonałości, zanim nań wywarła urok, któremu bądźcobądź trudno się oprzeć.

Sąd, chociażby był najostrzejszy — jeżeli nie jest oparty na uprzedzeniu lub nieświadomości — nie może przeoczyć tego co niespospolitością uderza, co mimo nieodłącznych od wszystkiego co ludzkie cieniów i skaz, świeci jednak i ręci. O dziełach sztuki powiedzieć można w ogóle, że im większe są ich zalety, tem bardziej w nich błędy biją w oczy. Gdzie całość jest jednym wielkim błędem, tam nie ma stopniowań, tam wszystko zwykle jednakie.

Dramat o którym mówić mamy, ściągnął na siebie zarzut niezwykłości formy. Przyzwyczajonym do form nowożytnego dramatu trudno się pogodzić z dowolnym jego jak w *Rogniedzie* podziałem na dwie części przegrodzone intermedyą, która jak grecka *parabasis* stanowić ma spójnię, zastępującą akcyą opowiadaniem. Niezwykłość ta rozciąga się i do scen często zbyt długich i nieposuwających akcyj tym pędem, jakim ją toczyć zwykli autorowie tegucześni. Ale pominąwszy ten kaprys poety, druzgocącego formy odlewane dziś z niewolniczą skrupulatnością, któż sobie przyswoić zdołał większą nad niego siłę, większy majestat dykcyi, któż wykuć bardziej po mistrzowsku jakby z marmuru potrafiłby główną bohaterkę dramatu?

Gdyby wszystkie warunki w dramacie *Rognieda* w całej pełni były sobie podały rękę, niewątpimy, iż byłaby otrzymała pierwszą nagrodę, która czeka na szczęśliwego kandydata. Tłomacz *Konfederatów barskich* mniej będąc oryginalnym w swoim oryginalnym utworze, miałby do niej niewątpliwie prawo.

Autor obrał za przedmiot swego dramatu zamierzchłe dzieje Rusi. Władymir kniź kijowski dumny sławą swych rycerskich czynów, zdobywszy podbojem części Rusi, marzy o jednolitéj jéj unii. Chce on w tym celu pojąć za żonę Rogniedę, córkę kniazia połockiego Rochwołoda. Lecz trafia kosa na kamień. Dumna Rognieda gardzi ręką Władymira, który będąc synem niewolnicy, osobistem męstwem wzbił się do szczytu władzy i niezna tamy swéj woli. Władymir nachodzi zbrojnie Połock i stoczywszy przeważną siłą zwycięską walkę z wojskami Rochwołoda, w któréj giną dwaj jego synowie Japopełk i Igor, kładzie w końcu jego samego trupem w pojedynku. Wtedy nic już nie stoi na przeszkodzie ujęciu i zmuszeniu do małżeństwa Rogniedy, która nie chcąc jednak ugiąć się przed nienawistnym zwycięzcą, rzuca się w fale Połoty. Za nią wskakuje Władymir, mówiąc, że i z piekła ją wydobędzie.

Intermedya, która następuje po dopiero co opowiedzianéj pierwszéj części, jest niejako ekspozycyą. W niéj odchyla się zasłona z przeszłości i z rozmowy lirnika i gęślarza dowiadujemy się prawdziwéj przyczyny oporu Rogniedy, która była narzeczoną Borysa kniazia sławuckiego, dowiadujemy się, że lirnik ocalił tonących w Połocie: Rogniedę i Władymira, którzy żyją odtąd razem w Kijowskim zamku. Scena między lirnikim i gęślarzem chociaż bez żadnéj akcyi, należy szczytnością myśli do najpiękniejszych ustępów dramatu.

Część druga przedstawia w sali zamku kijowskiego Władymira, którego dzikość złagodziła miłość do Rogniedy i Rogniedę, która ciałem żona lecz wróg duchem dla kata swojéj rodziny, uczy kilkoletniego syna swego Izyasława, jak się mścić ma na swym ojcu. Borys chcąc uwolnić Rogniedę, stacza bój z wojskiem Władymira, w którym ginie. Władymir skazuje na śmierć za porozumienie z Borysem Rogniedę, która za pośrednictwem Wisławy przyjmuje wiarę chrześciańską, lecz na prośbę lirnika, co go z nurtów Połoty ocalił, przebacza jéj i oddaje wolność, wolność która staje się wieczną, gdyż na widok poległego Borysa wniesionego na marach, Rognieda umiera.

Cały ten obraz pełny tragicznego nastroju i żywych barw nie może bez silnego pozostać na widzów wrażenia i wrażenie to objawiało się tak wśród gry w głównych rolach, jak po każdem zapadnięciu zasłony, grzmotem oklasków.

Żałujemy, że nie mając pod ręką oryginału, nie możemy przytoczyć zeń ustępów, z którychby czytelnik powziąść mógł wyobrażenie o jędrności i sile wzniosłéj dykcyi, zawartéj w prawdziwie ręką mistrza utoczonych wierszach.

Wspomnieliśmy powyżéj o charakterze, jakby z jednéj sztuki odlanym głównéj bohaterki; mniemamy, że mimo przeciwnych pozorów i w charakterze Władymira, w końcu nieco zachwianym, leży niemniej ścisła konsekwencya. Ten sam Władymir, dla którego duma Rogniedy głównym była bodźcem do zażądania jéj ręki, który późniéj chce, aby go nienawidziła raczéj niż była obojętną, powziął cześć dla jéj nieugiętego charakteru, a może nawet inne silniejsze uczucie, pod wpływem którego, rozbrojony prośbą lirnika, mógł jéj darować życie i wolność. Dzikie charaktery mają jak wiadomo pewne niewytłómaczone porywy chwilowéj wspaniałomyślności. Obok tych dwóch głównych postaci inne przesuwają się poniekąd epizodycznie i spełniwszy swą misyę, ustępują ze sceny. Jest to jakby tajemnica malarza, który światło w jedno rzuca miejsce, aby główny przedmiot tem bardziéj uwydatnić.

Przedstawienie odznaczało się starannością wystawy, począwszy od umyślnie do ról zastosowanych nowych kostiumów aż do odpowiednio epoce, w której rzecz się dzieje, użytych dekoracyj. Lecz nie mniej staranną była i gra artystów z małym i to przypadkowym wyjątkiem. Znakomicie i z głębokiem poczuciem tajemnic nieugiętości charakteru odegrała rolę Rogniedy p. Hoffmanowa, która pomimo nie całkiem odzyskanego zdrowia, przypominała najświetniejsze swoje tryumfy na scenie. Wielkiem było zadaniem tej roli oddać z całą jasnością piękne myśli, którym artystka mistrzowskiem cieniowaniem dodawała uroku, ilustrując je odpowiednim wyrazem fizyonomii. To też liczne oklaski i kilkakrotne wywoływania po każdem zapadnięciu odsłony świadczyły jak publiczność grę jej oceniała.

P. Benda zagłuszony przy wstępie swym na scenę parę minut trwającemi oklaskami, przedstawiał rolę Rochwołoda i godnie rolę tę przedstawił. Lecz najgłówniejszą rolę miał p. Wardzyński, który w niej złożył dowód prawdziwej siły, umiejąc się utrzymać od początku do końca na równej wysokości. Pan Wardzyński czuje głęboko co mówi i do ról bohaterskich zapowiada niepospolite usposobienie.

W roli cyganki Olty wystąpiła p. Siennicka, a chociaż rola to nie otwierająca szranków do popisu, jednak umiała jej nadać właściwy powab. Natalcia S. za bardzo trafnie i z dobrem zrozumieniem oddaną rolę Izyasława obsypaną została oklaskami. P. Szymański w roli Lirnika, i p. Terenkoczy w roli gęślarza zajmujący nadali wyraz długiej rozmowie w intermedyi. P. Wolska grała małoznaczną rolę Rochwołodowej z właściwą sobie wytrawną rutyną, panna Piotrowska rolę Wiesławy. P. Dłużewskiego, który z powodu słabości nie mógł wystąpić w roli Borysa, zastąpił p. Nowakowski, i to podobno już w ostatniej chwili; jeżeli jej nie oddał jak należało, nie jego w tem wina.

Drugą nową sztuką, którą po raz pierwszy przedstawiono we czwartek, była komedya w 3 aktach Dra Adama Bełcikowskiego, odznaczona na przedprzeszłorocznym konkursie p. t.: *Protegujący i Protegowani*. Sam tytuł nosi w sobie wskazówkę owej wiecznie powtarzającej się prawdy, że protekcya oparta na względach osobistych, działa nieraz o wiele skuteczniej, niż rzeczywista zasługa. Ileż to razy najwyższe dostojeństwa, zaszczyty i nagrody przypadały i dziś jeszcze przypadają w udziale nie zasłużonym lecz faworyzowanym. Przedmiot to zatem wdzięczny, gdyż zastosować się dający do rozlicznych kombinacyj społecznych. Mniemamy jednak, że autor za niską obrał sferę dla swego przedmiotu, który im wyżej sięgnąć, tem wdzięczniejsze dla siebie znalazłby pole. Być może, że obraz zdjęty jest nawet z natury, lecz nie wszystko jest prawdopodobnem, co jest prawdziwem.

Radca Pamulski próżny i zarozumiały, a zarazem nieuk, stanowić może wyjątek w swoim rodzaju, lecz trudno go uważać za typ charakterystyczny ludzi, od których może zależeć protekcya, a zresztą ponieważ rzecz dzieje się w Galicyi, jakiż jest radca, co nie ukończywszy nauk, jak sam p. Pamulski powiada, miałby prawo mianowania urzędników? Panna Domicella, jedna z najkomiczniejszych postaci, która się chełpi należeniem do wyższego świata, obiera sobie za przedmiot swej protekcyi, a nawet za cel swych matrimonialnych marzeń Grzywkę, nieokrzesanego prostaka, który znów pisuje miłosne bileciki do Maryni córki emeryta Czubuta, dziewczyny bystrego umysłu, która chcąc dla narzeczonego swego pozyskać posadę przyrzeczoną Grzywce, sama jedna przyczynia się do rozwiązania węzła sprowadzeniem i zachęceniem do wyznań Grzywki, z których słuchająca panna Domicella przekonywa się, że jest tylko igraszką jego chytrości; wskutek tego stara się ona aby ten, którego z taką natarczywością protegowała nie otrzymał posady. Rzecz kończy się małżeństwem Maryni z protegowanym jej Andrzejem.

Akt trzeci koncentruje w sobie najwięcej humoru, szkoda tylko, że w ustach takich jak Grzywki i panny Domicelli komiczność nie może wznieść się nad sferę, do której wychowaniem zdają się należeć.

Rolę Pamulskiego odegrał p. Eker o ile można z domięszaniem komiki; p. Siennicki rolę Czubuta doskonale oddając ów wyrywający się w nagłym rozpędzie gniewu *lapsus linguae*, którym obraża radcę Pamulskiego. P. Ekerowa (Domicella) ucharakteryzowaniem się, całą postacią i dykcyą wybornie naśladowała starą pannę; a p. Błoński (Grzywka) spoufalonego prostaka. Zresztą występowali jeszcze p. Wolska (Pelagia), pani Terenkoczy (Marynia), p. Terenkoczy (Andrzej), p. Dłużewski (Staś).

Po zakończeniu sztuki liczne odezwały się oklaski.

We wtorek powtórzoną została niedawno na scenę wprowadzona komedya w 3 aktach Benedixa, tłómaczenia p. Wł. Sabowskiego: *Doktór Wespe*, wczoraj zaś opera komiczna w 2 aktach z muzyką Donizettego: *Marya córka pułku*.

mu powiedzieć, że mu bardzo przykro, iż z jego powodu tak daleko się trudził.

Pogoda duszy nie opuściła na chwilę Arcypasterza, choć pierwsze chwile więzienia wzbudziły, jak mówią, pewne rozrzewnienie, które raczej do następstw dla całej archidyecezyi, niż do własnych odnosiło się udręczeń.

Tak więc Prymasowi naszemu było danem najpierw po więźniu watykańskim otworzyć te dzieje mamertyńskie dla episkopatu katolickiego. Lada dzień ten sam los spotka innych biskupów niemieckich. Zadają sobie tutaj pytanie, czy rozstrzygnienie procesu przed trybunałem berlińskim w sprawie złożenia z godności pasterskiej nie zmieni więzienia na gorsze wygnanie. Proces ten dopiero może wskazać, jakiemi drogami pójdzie dalej prześladowanie

Ksiądz Arcybiskup mianował swoich zastępców, ks. biskupa Janiszewskiego na archidyecezyę poznańską, ks. kanonika Wojciechowskiego na archidyecezyę gnieźnieńską. Wszelako administratorowie ci obejmą dopiero władzę w razie wydalenia Arcypasterza — i nominacya ich jest raczej środkiem zapobiegawczym na wypadek wezwania kapituły do wyboru nowego Arcybiskupa, czego oczywiście kapituły odmówią. Dziś rządzą dyecezyami dwaj oficyałowie kapituły, tak jak się to zwykło dziać w czasie podróży lub choroby biskupa.

Poznań, jak już powiedziałem, poważny, spokojny i smutny. Karnawału nie ma, ale nie tylko w wyższych sferach, nie znać czasu zapustów na przedmieściach Środka i Chwaliszewo wyłącznie przez uboższą ludność polską zamieszkałych. Wieczorami tylko spotykać tu można gęste patrole krążące w koło arcybiskupiego pałacu zamienionego w pustkowie i w koło osieroconego Tumu. Patrole te nie wiem w jakim celu, bo przecież nie prowokacyi; ludność ubolewa i skarży się, ale zachowuje spokój. Muzyki nigdzie nie słyszeć na tych przedmieściach. Nawet teatr amatorski w Stowarzyszeniu rzemieślniczem na żądanie widzów został zaniechany. Ale za to na nabożeństwach w oktawę Matki Boskiej Gromnicznej przed małym kościołkiem Karmelitanek, gdzie w wilię porwania celebrował Arcypasterz, tłoczą się tłumy ludu, otaczając dokoła świątynię.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Wilhelma Altha na prezesa, a Izaaka Rubinsteina na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowéj w Czerniowcach na r. 1874.

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela kierującego w szkole ludowéj w Turce Michałowi Meklerowi, pełniącemu dotychczas te obowiązki, posadę zaś nauczyciela Kornelowi Leszczyńskiemu, nauczycielowi szkoły w Chotyńcu.

Wiedeń 8 lutego. Izba deputowanych w Radzie państwa uchwaliła w dalszym ciągu onegdajszego (17) posiedzenia ustawę znoszącą stępel od inseratów, oraz ustawę zawierającą przepisy o opłatach od wyroków wydawanych przez sądy handlowe i giełdowe. Pierwszą z tych ustaw, której wydział budżetowy nadał brzmienie nieprzeszkadzające zniesieniu także stępla od gazet, przyjęto bez rozpraw i niemal jednomyślnie. Nad drugą zaś wywiązała się równie długa jak bezowocna dyskusya, po której przyjęto całą ustawę w drugim i trzecim odczycie.

Następnie dokonano wyboru po jednym członku do dwóch wydziałów w miejsce dep. P. Grossa, który otrzymał urlop na miesiąc. Do wydziału gospodarczego wybrany dep. hr. Wodzicki 136 głosami na 155, do wydziału budżetowego dep. Dr Dunajewski 135 głosami na 147 głosujących.

Przyszłe posiedzenie we wtorek 10 b. m.; na porządku dziennym: pierwszy odczyt przedłożenia rządowego o częściowej zmianie i uzupełnieniu umowy z towarzystwem kolei żelaznej południowej; wybór wydziału do ustawy o fideikomisie bar. Moscona; drugi odczyt przedłożenia rządowego o uwolnienie od opłat prawnych wszystkich fundacyj poczynionych z okoliczności 25-letniej rocznicy wstąpienia na tron N. Pana; drugi odczyt ustawy uwalniającej od podatku budowle nowe, przebudowane i dobudowane; sprawozdania o petycyach.

— Wydział zajmujący się wnioskiem dep. Lienbachera o zbadanie przyczyn powstania i rozszerzenia się kryzys finansowej, postępuje dość powoli w swych pracach, o ile sądzić można z tego co dochodzi do publicznej wiadomości. Podkomitet układający pytania, które mają być wydziałowi przedłożone za podstawę do obrad, zaprosił na posiedzenia swoje p. Lienbachera, jako wnioskodawcę i fachowego; ten podał podkomitetowi czterdzieści pytań do zbadania i rozwiązania. Pytania te zmierzają podobno więcej do zbadania sprawy, niż do wyjaśnienia stosunków towarzystw akcyjnych i przedsiębiorstw kolei żelaznych. Z tego powodu dzienniki wiedeńskie nadają im charakter inkwizycyjny. Po większej części odnoszą się te pytania do zmian, jakie po katastrofie gospodarczej w maju r. z. zaszły w stosunkach towarzystw akcyjnych i śledzą za przyczynami konkursu kilku upadłych banków. Dep. Lienbacher upraszał równocześnie, aby podkomitet zawezwał rząd do przedłożenia sobie wszystkich aktów odnoszących się do banków dotkniętych w swej wypłacalności przez kryzys finansową. Podkomitet poruczył te pytania jednemu z swych członków do ocenienia i zdania sprawy.

— Wydział do ustaw konfesyjnych wybrany, uchwalił na posiedzeniu swojem 5 b. m. przydzielić cztery przedłożenia rządowe podkomitetowi składającemu się z deputowanych Dra Weebera, Koppa, Göllericha, Wildauera, Russa, Schaupa i Granitscha. Drugiemu podkomitetowi, do którego należą deputowani Tinti, Haase, Sturm, Dinstl i Heilsberg, poruczono wypracowanie projektu reformy ustawodawstwa o małżeństwie. Sprawozdanie w tym względzie polecono dep. Dr Sturmowi. Z innych wydziałów zanotować tylko wypada, że wydział wybrany do wniosku dep. Schönerera o uregulowanie podatku gruntowego, rozpoczął już swoje obrady nad tym przedmiotem, wydział zaś budżetowy uchwalił ustawę uwalniającą od podatku budowle nowe, dobudowane i przebudowane, oraz prowadził dalej obrady nad budżetem ministerstwa oświaty. Kiedy była mowa o szkołach średnich w Galicyi, sprawozdawca Dr Suess wniósł następującą rezolucyę do przyjęcia: „Wzywa się rząd, aby w szkołach średnich w Galicyi, utrzymywanych przez państwo, zaprowadził te zmiany co do języka wykładowego, jakich wymagają względy na różne części ludności tego kraju.“

Minister oświaty Dr Stremayr rozwijał bardzo obszernie stosunki istniejące w szkołach średnich w Galicyi; dep. Dr Dunajewski i Dr Zyblikiewicz przemawiali przeciw, dep. Juzyczyński i Kallir za rezolucyą, którą też podczas głosowania przyjęto. Dla gimnazyów w Galicyi uchwalono wstawić do budżetu kwotę 359,000 zł. w wydatkach zwyczajnych, 38,000 zł. w nadzwyczajnych; dla Krakowa na ten sam cel w pierwszym razie 64,000 zł., w drugim 600 zł.

Królestwo Polskie.

Podaliśmy w ostatnim numerze wiadomość o zachowaniu się Moskali w Pratulinie dyecezyi Chełmskiej. Szczegółowy opis tych wypadków podaje korespondent z Podlasia do *Kuryera Poznańskiego*, który powtarzamy na tem miejscu:

Całe Podlasie przedstawia dzisiaj krwawą scenę, na której nic nie usłyszysz, jak tylko płacz, jęki, i klątwy dzikiego Moskala, uganiającego się za przywiązanym do unii ludem wiejskim. Najwięcej jednak, jak się zdaje, zwróciła Moskwa swój knut i bagnet na nieszczęśliwych unitów zamieszkałych w Siedleckiem. Gubernator Gromeka wydał rozkaz naczelnikom powiatów, aby wszędzie wprowadzali schizmę. Podobny rozkaz odebrał między innemi także naczelnik powiatu Bialskiego Kutanin a w szczególności, aby się udał do wsi Pratulina leżącej nad Bugiem (własność pp. Kowalskich) i tam odebrał od włościan klucze cerkiewne a oddał je do rąk pewnego świętojurcy. Gdy Kutanin przybył na miejsce, zastał tam zgromadzonych około 900 włościan, którzy cerkiew otoczyli. Kutanin, człowiek zresztą, trzeba przyznać, wykształcony a nawet uczciwy, nie chcąc użyć gwałtu, w sposób łagodny przedstawiał włościanom, że wola taka jest rządu, aby oddali klucze od cerkwi, przyjęli przysłanego im księdza świętojurcę, prosił ich wreszcie, aby się rozeszli i nie narażali na gwałt, którego rząd będzie zmuszony użyć. Włościanie jednak, kłaniając się naczelnikowi, odpowiedzieli, że tu, gdzie chodzi o wiarę św. nie mogą go usłuchać. Kutanin, nie chcąc dopuścić się gwałtu, odjechał, nic nie wskórawszy i zdał raport gubernatorowi, że on nic dokazać nie może. Gubernator posyła tedy do Pratulina trzy roty wojska, które przybywszy, zastają tamże w tem samem miejscu zgromadzonych unitów, ale w większej jeszcze liczbie. Dowódzca wojska Stein zaczyna ich nakłaniać, aby się rozeszli do domów. Kiedy Stein skończył słowa perswazyi, ze wszystkich stron odezwały się głosy:

— A jak się nazywacie?

— Stein — była odpowiedź dowódzcy.

— A jakiej wy wiary? — odezwali się znów unici.

— Luterskiej — odpowiada Stein.

— Ha! — to wy pierwsi przyjmijcie schizmę, a my zobaczymy, jak to wygląda odstępca od wiary — hurmem zawołali włościanie.

— Rozkażę żołnierzom strzelać do was — groźnie zawołał dowódzca.

— Jeżeli macie taki rozkaz, tedy strzelajcie, my gotowi wszyscy wyginąć, a wiary nie odstąpimy — w uniesieniu zawołał lud cały.

Po tej odpowiedzi, godnej pierwszych męczenników chrześciaństwa, dowódzca kazał dać ognia i posłuszni sołdaci moskiewscy odwiedli kurki.

I to nie zastraszyło ludu, starzy gospodarze rozpięli swe sukmany i obnażywszy piersi zawołali: „strzelajcie, za wiarę słodko umierać!“

Posypał się tedy ogień rotowy, a na placu zostało 15 zabitych i 40 rannych.

Moskwa widząc, że mimo krwawych już ofiar lud nie da się nagiąć i przyjdzie jej chyba wszystkich powystrzelać, ustąpiła z placu. Do ustępujących od cerkwi Moskali powychodziły z domów niewiasty i niosąc na rękach małe dzieci, wołały: „strzelajcie i na nas, zabijajcie, wszyscy wolimy poginąć za wiarę, a nie zostaniemy schyzmatykami“.

I czyjeż serce nie wruszy się na to bohaterstwo naszego ludu unickiego, który opuszczony w wielu miejscach przez pasterzy, uwięzionych przez Moskwę, albo przez nich zdradzony, sam jeden stawia czoło barbarzyńskiej Moskwie i leje krew swą za wiarę świętą. Wieść o krwi tej męczeńskiej dojdzie do uszu Europy, ale zmateryalizowana, czyż pojmie ona tę gorącą wiarę naszych męczenników i poświęci jej choć jedno słowo gorące? Niechaj przynajmniej dowiedzą się ci z pokrewnych nam braci Słowian o tej sławionej tolerancyi moskiewskiej a przestaną wzdychać za ową federacyą słowiańską pod hegemonią moskiewską.

Po tym krzyku boleści, jaki mi z piersi mimowoli się wyrywa, wracam do wątku mego opowiadania. W Biały przepełnione jest tak więzienie, że rodziny strażników powynosić się musiały do miasta z mieszkań, które tamże zajmowały. Rannych ciągle jeszcze przywożą, a jeńców, tak mężczyzn jak i niewiasty z powiązanemi w tył rękoma, często razem po kilku, przyprowadzają do miasta. Jeńcy ci z rozkoszą idą do więzień, a gdy ich wypuszczą w wolnych godzinach na okolnik więzienny, to skaczą, to się śmieją i żartują z dozorców tak, że patrząc na to wszystko i płakać i śmiać się chce na przemian. Wszyscy tu przywiezieni Unici z największą chęcią pragną zginąć za wiarę. Po wzmiankowanej rzezi w Pratulinie przysłano tu Dr Maliszewskiego, aby opatrzył rannych, lecz niewiasty nie pozwoliły się opatrywać, mówiąc: „lepiej nam umrzeć, jak przyjąć schizmę“.

— W tej chwili nie będzie obojętnem następujące ogłoszenie, dotyczące galicyjskich świętojurców w dyecezyi Chełmskiej:

Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddanniejszego przedstawienia ministra oświecenia publicznego dn. 21go grudnia 1873 r., najmiłościwiej rozkazać raczył: niżej wymienionym księżom grecko-unickim oznajmić najwyższe zadowolnienie za ich pomoc do skutecznego biegu sprawy cerkiewno-budowlanej w gubernii Lubelskiej, proboszczom parafii: we wsi Poturzynie protojererom Sewerynowi Ulanickiemu, we wsi Klątwach Wiktorowi Sajkiewiczowi, w osadzie Tarnogrodzie Adamowi Czerlunczakiewiczowi, we wsi Zamku Julianowi Gruszkiewiczowi; księżom parafialnym: we wsi Czułczycach Tomaszowi Aresztowiczowi; w m. Zamościu Antoniemu Reszetiłowiczowi; byłemu we wsi Złojcu, obecnie w Piszczacu (w gubernii Siedleckiej) Pawłowi Lisowskiemu; byłemu we wsi Suchej Woli, obecnie w Sławatyczach (w gubernii Siedleckiej) Pawłowi Pietrzewiczowi, i we wsi Łopienniku Ruskim Konstantemu Szulakiewiczowi.

Rosya.

Car wydał reskrypt do warszawskiego jenerał gubernatora jenerała Kotzebnego, który powtarzamy ze względu iż dotyczy osoby zajmującej naczelną władzę w Królestwie Polskiem. Brzmi on jak następuje:

„Długa służba Tronowi i Ojczyźnie i wypróbowana gorliwość w wykonywaniu wszystkich poruczanych wam nader trudnych obowiązków, pobudziły Mnie do powierzenia wam w 1862 roku Głównego Zarządu Krajem Noworosyjskim.

W ciągu jednastu lat pozostając na stanowisku jenerał-gubernatora noworosyjskiego i besarabskiego, bezustannie skierowywaliście troskliwą uwagę i niezmordowane prace ku doprowadzeniu powierzonego wam rozległego kraju do należytego porządku szczególnie starając się tak o ekonomiczny jego wzrost, jak i o regularne zastosowanie w nim wszystkich rozporządzeń i postanowień które dla dobra wiernych Moich poddanych, były przez Moją wolę wytknięte i zatwierdzone. Obecnie, powoławszy was do zajęcia ważnej posady jenerał-gubernatora warszawskiego, przyjemnie Mi jest wynurzyć wam Moją szczerą wdzięczność za wzorowo-skuteczny zarząd przez was Krajem Noworosyjskim, doprowadzonym przez pożyteczną i doświadczoną działalność waszą do możności wprowadzenia w guberniach i naczelnictwach miast, do składu tego kraju wchodzących, zarządu na zasadach ogólnej organizacyi gubernialnej. Stanowczo jestem przekonany, że nowe nader trudne obowiązki, przez szczególne zaufanie Moje wam poruczone, będą wykonane przez was z takiemi samemi niezmordowaną gorliwością, umiejętnością i doświadczeniem któremi stale nacechowana była długa i bezustannie pożyteczna wasza służba Ojczyźnie“.

Włochy.

Rozprawy wywołane w Izbach pruskiej i włoskiej z powodu książki jenerała La Marmory nadały wielką wagę prywatnemu w niej zamieszczonemu raportowi, jaki temuż przesłał jen. Govone. Wiadomo, że p. Bismark oskarżył z trybuny jenerała La Marmorę, że przekręcił lub wymyślił niektóre dokumenta. Jenerał złożył dokumenta te u notaryusza, aby publiczność mogła porównać tekst drukowany z tekstem oryginalnym. *Correspondance franco-italienne* zamieszcza ów raport:

Berlin 3 czerwca 1866.

Ekscelencyo! Na żądanie moje przyjął mnie wczoraj o godzinie 7ej wieczorem w ogrodzie ministerstwa stanu hr. Bismark na audyencyi pożegnalnej przed wyjazdem moim do Włoch i rozmawiał ze mną do godziny 10ej. Zawiadomiłem Jego Ekscelencyę o bliskiem przybyciu pułkownika Avet, znakomitego oficera armii włoskiej, którego król przysyła, aby towarzyszył armii pruskiej w razie wojny.

Dodałem, że ponieważ wypadki coraz się stają ważniejsze, musiałem zrzec się czekania na przedstawienie osobiście tego wyższego oficera. Hrabia Bismark odpowiedział mi: Któż teraz podpali proch, Prusy czy Włochy? Zapytałem prezesa Rady, czy zna tekst odpowiedzi, jaką dała Austrya na propozycyę kongresu i czy rząd pruski wziął pod nowe obrady podobną odpowiedź odnoszącą się do konferencyi i czy hr. Bismark zrzeka się udania się do Paryża.

Prezes Rady odpowiedział mi:

„Mniemam znać dokładnie odpowiedź austryacką; wyklucza ona wszelkie rokowania mogące zmienić stan siły stron; otóż jeżeli nie można traktować o ustąpienie Wenecyi, jeżeli nie można traktować o ustąpienie księstw nadelbańskich, konferencya pozostaje bezużyteczną. Czekamy zresztą do jutra na roztrzygnięcie, gdy nas dojdzie urzędowy tekst austryacki.

„Spodziewamy się, że Francya wobec tej odpowiedzi, wobec przymusowej pożyczki weneckiej, wobec ostatniego aktu Austryi, która oddaje kwestyę księstw sejmowi, a gwałci traktat gasteinski, uzna stanowczy zamiar Austryi wycofania się od wszelkiego układu i nie będzie chciała przedłużać rokowań bezpotrzebnych i szkodliwych dla nas.

„Postępowanie to Francyi byłoby dla nas dowodem jej lojalności; gdyby działała inaczej wzbudziłaby w nas podejrzenia swych zamiarów. Dla jednej rzeczy chciałbym być w Paryżu. Pragnąłbym rozmówić się z cesarzem, aby poznać *maximum* jego koncesyj, jakie żąda od nas dla Francyi“.

„Zapytałem czy oprócz Renu jest jaka część kraju, gdzieby powodzenie mieć mogło głosowanie za anneksyą do Francyi. Hr. Bismark odpowiedział: „Nie ma żadnej, ajenci francuscy sami, którzy przebiegali aby poznać usposobienie ludności, wszyscy zdają sprawę, że żadne głosowanie, nie będące fakcyjnem, nie mogłoby się powieść.

„Nikt nie lubi swego własnego rządu z dynastyi panującej na swojem terytoryum, lecz wszyscy są i chcą pozostać Niemcami, tak że pozostałoby tylko wynagrodzić Francyę częścią francuską Belgii i Szwajcaryi.“ Odpowiedziałem mu, że to byłoby nadzwyczajnie trudnem, lecz jeżeli nie można zastosować woli ludu, możeby można posłużyć się inną zasadą jak np. naturalnych granic; dodałem natychmiast że nie czynię aluzyi do całego lewego brzegu Renu, lecz czyż nie ma innej linii geograficznej, którąby Francyi mogła być przydatną?“ Na to hr. Bismark: „Tak jest — mogłaby nią być Mozella.“ Jestem, dodał mniej Niemcem niż Prusakiem i nie wahałbym się podpisać na ustąpienie Francyi całego kraju zawartego między Renem i Mozellą: Palatynat, Oldenburg, część kraju pruskiego i t. d. Król jednak pod wpływem królowej która nie jest prusaczką miałby ważne skrupuły i nie zdecydowałby się chyba w ostatniej chwili, gdy byłby w przypadku albo zyskania albo utracenia wszystkiego. W każdym razie aby skłonić umysł króla do jakiegokolwiek układu z Francyą, potrzebaby znać granicę *maximum* pretensyj tejże, gdyż jeżeliby była mowa o całym brzegu lewym Renu, Moguncyi, Koblencyi i Kolonii, lepiejby się raczej porozumieć z Austryą i zrzec się księstw i wielu innych rzeczy.“

Lecz rzekłem mu, z Austryą nie ma innego układu jak kapitulacya, gdyż kwestye sporne dotyczą jej interesów najżywotniejszych i jej przyszłości, co jej wzbrania wszelkich układów.

„Prawda odpowiedział hr. Bismark, lecz opinia niemiecka przebaczyłaby królowi tę kapitulacyę, gdyby usprawiedliwioną była postanowieniem nieustąpienia terytoryum niemieckiego obcemu mocarstwu. „Potem, dodał, że król nie pozbył się nadziei pokoju, że świeżo rozpoczął tajne rokowania z Austryą względem układu i to bez wiedzy jego (hr. Bismarka). Na szczęście przeznaczeniem ich było nie udać się, rzekł, i tym sposobem król lepiej się przekonał, że niepodobna porozumieć się z Austryą w sposób przyzwoity, nawet niezależnie od mojej osobistości. W tej chwili jeszcze książę Badeński (niedosłyszałem imienia) synowiec króla, jest w Dreznie, aby traktować o pokój.“

„Zaledwo powstała propozycya konferencyj paryskich, król chciał wstrzymać wymarsz gwardyi z Berlina, aby dowieść szczerej swej chęci pokoju. Dziś musieliśmy walczyć, ja i kilku jenerałów, aby skłonić króla do wysłania gwardyi. Gniewał się a potem ustąpił i gwardya wychodzi jutro.“ A korpusy reńskie? zapytałem. „Od trzech dni są na granicy saskiej“ odpowiedział prezes rady.

Tu hr. Bismark wrócił do argumentu od jakiego rozpoczął rozmowę, to jest czy Włochy lub Prusy rozpoczą kroki nieprzyjacielskie. Rzekł, iż byłoby bardzo trudno skłonić króla do kroków zaczepnych, że król ma skrupuły sumienia, przesąd, brać na siebie odpowiedzialność za wojnę europejską i że jednak czas upływa, Austrya i państwa drugiego rzędu uzupełniają swoje uzbrojenia i prawdopodobieństwo powodzenia zmniejsza się dla Prus. Jest to interesem Włoch, tym sposobem także narażonych, gdyby zwycięstwo pozostało przy Austryi.

„Włochy, dodał mogą łatwo rozpocząć wojnę, przygotować w tym celu przez siebie samych wyzwanie ze strony jakiego przekupionego korpusu kroackiego i wtedy mogą być pewne, że o dzień później przejdziemy granicę“.

Odpowiedziałem, że Włochy znajdują się w położeniu bardzo delikatnem, że kazały oświadczyć w Paryżu na pełnem posiedzeniu Ciała prawodawczego, iż nie wezmą inicyatywy w żadnej zaczepce i że dotąd we wszelaki sposób powtarzały to oświadczenie.

Włochy musiałyby obliczyć się z opinią publiczną francuską i nie utrudniać lub nie umożebniać przyjaznej akcyi cesarza Napoleona na ich korzyść, zwracając przeciw sobie ową opinię publiczną, która kierowała Napoleonem.

Włochy potrzebują tem bardziej pokazać Europie swą mądrość i umiarkowanie, iż w niektórych częściach Europy mniej znają prawdziwy stan rzeczy we Włoszech i bezwzględną władzę rządu nad całym krajem, nad armią jak nad ochotnikami.

Hr. Bismark kładł długo jeszcze nacisk na ten przedmiot i prosił mnie, abym rozmówił się o tem z W. Ekscelencyą i z królem, aby w razie, gdybyśmy pierwsi rozpoczęli wojnę, skłonić można króla Wilhelma do zerwania z wahaniem się, pożytecznem tylko naszym przeciwnikom, szczególnie dziś, gdy wszystkie państwa drugorzędne są za Austryą lub uczynić to zamierzają. Przyrzekłem donieść o tych chęciach nie zostawiając mu żadnej nadziei, aby były wysłuchane, wskutku czego zakończył mówiąc, że gdy skłoni króla do kroków zaczepnych, doniesie o tem telegrafem rozmaitemi jego liniami do Florencyi. Co do postawy wojskowej Austryi była ona dotąd zawsze odporną i wyczekującą i nie daje przewidywać bliskiego napadu.

Taka jest treść ostatniej rozmowy mojej z hr. Bismarkiem i mojem wrażeniem jest, że szukać będzie wszelkich środków, aby rzeczy przyspieszyć i dojść rychło do kroków nieprzyjacielskich. Na co szczególnie uważać należy rządowi florenckiemu, to na oświadczenie hr. Bismarka o rokowaniach, jakie w ostatnich dniach jeszcze król Wilhelm prowadził w celu pokojowego układu z Austryą i względem innych wiszących jeszcze kwestyj. Ta lub nowe kwestye wprawdzie z trudnością będą mogły być załatwione, lecz sama możebność nawet daleka, podobnego układu, powinna na seryo kazać pomyśleć o tem Włochom i dać mu z góry zmierzyć nieobliczone konsekwencye.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lutego. Szalony wicher panował dzisiejszej nocy, który w wielu miejscach połamał drzewa.

— W sobotę przed godz. 10tą wieczór wybuchł pożar w zabudowaniach fabryki zapałek Zygmunta Berga przy ulicy Wałowej na Kazimierzu poza zakładem gazowym. Ogień powstał w stajni obok machiny parowej i zasilany słomą i sianem ogarnął szybko stajnię i przyległe komórki oraz dach oficyny, zwłaszcza, że dostał się do składu kalafonii i do komórki, gdzie była mieszanina chlorku potażu, która sprawiła explozyę. W podwórzu do koła zabudowanem nagromadzonych było kilkanaście sągów drzewa, które gdyby się zapaliło, pożar mógł był przybrać rozmiary wielkie i zagrażać zakładowi gazowemu. Nietylko więc gaszenie ognia ale uprzątanie drzewa było zadaniem obrony ze strony straży ogniowej, która do godz. 4ej rano była zatrudnioną.

Szkoda wynosi kilka tysięcy. Spaliła się machina do rznięcia zapałek i przyrządy do wyrabiania albuminu. Policya uwięziła Józefa Tobiasza z Męciny w powiecie Limanowskim, który służył u właściciela fabryki a w zeszłym tygodniu oddalony został za podejrzenie kradzieży, a to jako poszlakowanego o podpalenie, tudzież kochankę jego Katarzynę Lipińską z Mszany dolnej w powiecie Limanowskim, gdyż podczas pożaru skradła pieniądze zarządzcy fabryki, u którego służyła.

— Wczoraj o północy fałszywie zawiadomiono straż ogniową ochotniczą pełniącą służbę w budynku teatralnym podczas reduty, iż powstał pożar na Nowym Świecie.

— Pociąg lwowski pośpieszny spóźnił się dziś rano o kilka godzin z powodu zaspów śniegowych w okolicy Ropczyc.

— W sobotę odbył się w kościele N. Maryi Panny wieczorem ślub hr. Heleny Rejówney, córki ś. p. Dominika i Karoliny z hr. Ankwiczów, z p. Marcinem Kęszyckim synem b. pułkownika wojsk polskich, obywatelem z Podola galicyjskiego.

— Wczorajszy bal maskowy mniej był liczny od poprzedzających, lecz pod względem zabawy i ilości masek nieustępował im. Po odegraniu w teatrze krotochwili „Siostra Kasperka,“ rozpoczęło się w sali przyozdobionej w tym celu ciągnienie loteryi fantowej. Zabawa przeciągnęła się do późna.

— Dziś odbędzie się w sali redutowej proszony bal podoficerów tutejszej załogi.

— Z powodu zawiei śniegowej ślizgawka na stawach przy ulicy Łobzowskiej trwała tylko do zmroku. Zapowiedzanej zabawy wieczornej przy świetle elektrycznem nie było.

— Bal na korzyść Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci odbędzie się według pierwotnej zapowiedzi dnia 16 b. m. w ostatni poniedziałek. Jakkolwiek cel balu na korzyść chorych dzieci niezmieniony, środki o tyle uległy zmianie, iż balu niepoprzedzi zabawa kostiumowa dzieci. Obowiązki gospodyń przyjęły pp. księżna Marcelina z Radziwiłłów Czartoryska, Eliza ze Stempkowskich Jaroszyńska, Marya z Mączyńskich Kremerowa i Helena z Jankowskich Szlachtowska; gospodarzów zaś Dr Maciej Jakubowski prof. uniwersytetu, p. J. K. Kirchmajer, hr. Bronisław Lasocki i hr. Henryk Wodzicki. Bal odbędzie się w sali hotelu Saskiego, którą dzierżawca hotelu odstąpił bezpłatnie. Nietylko szlachetny cel, ale także ożywienie karnawału pod jego koniec zapowiada świetne powodzenie zabawy.

— Jutro we wtorek od godziny 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 5ty publiczny odczyt prof. Dra Straszewskiego: „System nerwowy jako organ duszy.“

— W sobotę wieczorem urzędnik policyjny w dworcu kolei p. Majer przytrzymał Pawła Mastalarza służącego, który skradłszy swemu służbodawcy odzież, wybierał się w podróż. Odebrano od niego rzeczy skradzione.

— Nowo mianowany naczelny dyrektor kolei Karola Ludwika Dr Edward Sochor przybył do Lwowa. Z mianowaniem jego bardziej jeszcze scentralizowany będzie niż dotąd zarząd tej kolei, gdyż jak donosi *Gaz. Lwowska*, niektóre wydziały zarządu przeniesione zostaną ze Lwowa do Wiednia, a między niemi kontrola miejscowa, wydział rachunkowy i druk biletów.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że dom sierot w Drohowyżu fundacyi Skarbka ma być w tym roku ukończony na 400 sierot i pewną liczbę starców, a w roku przyszłym ma być urządzony ostatecznie. Założone w nim będą szkoły elementarna i wydziałowa dla sierot oddających się różnym rzemiosłom; w tym celu urządzone będą warsztaty, a dla tych co się oddawać będą zawodowi rolniczemu, oraz dla dziewcząt, urządzone będzie gospodarstwo folwarczne, ogród warzywny i sad.

— D. 6 lutego zastrzelił się we Lwowie podoficer Jan Ochocki z pułku bar. Kellnera. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Łuczana** 5go Lutego

(*W. Ż. S.*) Przestrzeń 3ch mil□ między porzeczami Dunajca, Białej i Łubinki i wdłuż tychże bieżących dróg krajowych i powiatowej, nie mniej budującej się kolei Leluchowsko-Tarnowskiej, jakoteż przyszłych dworców Nowy Sącz-Grybów, Bobowa i Ciężkowice — znajduje się dotąd pod względem komunikacyi w stanie wyjątkowym; albowiem 20 kilka gmin i obszarów dworskich powiatów Sądeckiego i Grybowskiego ograniczone są w tej mierze, na drogi gminne (w Korzenny, Wojnarowy i Świegocinie, niedołężnie utrzymywane), bywają przy każdem wezbraniu wód, oraz zimową porą z powodu czerpali i przylodków na rzekach, przy zupełnym braku mostów od Nowego Sącza zupełnie odcięte.

Że jednak wszelkie interesa okolicy naszej łączą się w tej stolicy powiatowej, dokąd zdąża młodzież do szkół, mieszkańcy w sprawach rolniczo-przemysłowych na targi jarmarki, dwa razy w tygodniu odbywające się, wreszcie do urzędów sądowych i politycznych, do Rady powiatowej, na pocztę, w razach potrzeby po lekarza i lekarstwo do aptéki, w końcu kilka gmin parafialnych do kościoła w Nowym Sączu, powtarzają się też smutne wypadki na drodze gminnej przez Naściszową-Załubińcze do Nowego Sącza, że się ludzie topią przebywający rzekę Łubinkę — i to pod bokiem c. k. Władz, gdy się to powtarza o paręset sążni odległości od miasta.

Dosyć wspomnieć wypadki z ubiegłego roku, aby czytelnicy mieli wyobrażenie, jakie tu skutki sprowadza „brak stałej przeprawy na Łubince“. D. 30 maja r. z. utonęła w południe Malarzonka, kobieta z Januszowej, której ciało jeszcze nazajutrz, widziałem na lewym zatem miejskim brzegu rzeki, w czasie grasującej cholery nieuprzątnięte; w tym samym czasie tonęło dwóch propinatorów z naszej okolicy, przeprawiających się przez Łubinkę: Szul Kant z Korzenny i Rothbart z Niewi, których wezbrana woda o paręset sążni bliżej ujścia tej rzeki do Dunajca poniosła, gdzie zdołano ich zaledwie na brzeg wyciągnąć; podobnież zdarzyło się właścicielowi dóbr Korzenna, także dzierżawcy dóbr Świegocina, że wczasie ich przejazdu woda wózki porozrywała, unosząc wszystko co się na nich znajdowało, i zaledwie przez nadchodzących ludzi w dniu targowym wyratowani zostali.

Fakta wymienione są tak Władzom powiatowym, jak w ogóle w N. Sączu i okolicy znane, oprócz których, wielu tym podobnych nie wymieniam.

Od 17 już lat odzywam się peryodycznie w tej mierze do Władz, zwracając uwagę na potrzebę nie cierpiącą zwłoki zaradzenia złemu, gdy jednak sprawa dla nas ważna dotąd praktycznego skutku nie odniosła, pozwalam sobie przedłożyć do publicznego ocenienia, jakoteż osób kompetentnych:

1 czy nie godziłoby się wykonać ustawę przewidzianą §. 30 ustawy drogowej z dnia 18go Sierpnia 1866?

2 czy nie należałoby wyłączyć od opłaty kopytkowego przejeżdzających z narażeniem życia i mienia przez rzekę Łubinkę, zdążając do rogatki pod N. Sączem, aż most będzie rzeczywiście postawionym, tem samem przejazd utrwalonym?

— *La Liberté* zapowiada zaręczyny ks. Ludwiki, najstarszej córki króla Leopolda Belgijskiego, liczącej lat 16, z jednym z arcyksiążąt austryackich. Matka księżniczki jest córką zmarłego arcyks. Józefa.

— Telegram z Paryża z 8go donosi, że w procesie wytoczonym z powodu pojedynku między ks. Sutso a ks. Giką, w którym ten ostatni poległ, ks. Sutso i i dwaj jego świadkowie skazani zostali przez sąd przysięgłych w Melun na trzy lata więzienia a dwaj świadkowie Giki na dwa lata.

— Donoszą z Londynu, że umarł tam d. 6 b. m. baron Majer Rothschild, licząc lat 56. Od r. 1859 zasiadał on w izbie niższej z miasta Hythe i głosował z liberałami, jak w ogóle wszyscy Rothschildy przeszli w całej Europie do obozu liberalnego.

Teatr. We wtorek dnia 10 lutego, dramat historyczny narodowy w 5ciu aktach wierszem napisany, przez Juliana z Paradowa autora „Przeora Paulinów:“ *Lilia Wawelu.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 7 i 8go lutego pochmurno, chwilami śnieg; termometr dnia 7 doszedł do + 2·0 od — 6·4 R., zaś dnia 8 do + 1·0 od — 1·2 R. Barometr w ciągu obu dni szedł na dół; dnia 9 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 325·60, termometru — 4·6 R. Wiatr zachodni silny.

— We wtorek dnia 10 lutego: Śej Scholastyki panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Kraków 9go lutego.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 9 b. m.: Józefa Peny o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Kowalika o gwałt publiczny; Stanisława Kosza o zabójstwo; Piotra Czarnoboja o kradzież; Jana Zabiegły o ciężkie uszkodzenie ciała.

We wtorek d. 10 b. m.: Petryny Weber o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Knapika, Marcina i Maryanny Wojakowskich o kradzież; Jędrzeja Marchewki i Jędrzeja Skołyszewskiego o kradzież i gwałt publiczny; Tomasza Chmiela o ciężkie uszkodzenie ciała; Jędrzeja Gmecki o kradzież; Klemensa Natonka o kradzież.

We środę d. 11 b. m.: Katarzyny Nowak o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Tomasza Woźniaka o ciężkie uszkodzenie ciała; Karola i Magdaleny Królów o kradzież i gwałt publiczny; Józefa Macudy o podpalenie; Wojciecha Capuły o podpalenie; Jana Draka o kradzież.

We czwartek d. 12 b. m.: Maryanny Markówny o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia; Józefa Knbicy o kradzież; Piotra Świadka o kradzież; Aloizego

Tralińczyńskiego o zaburzenie spokojności publicznej; Maryi Gądkowej o kradzież; Maryi Gąslot o kradzież; Zofii Zębalowy o gwałt publiczny.

W piątek d. 13 b. m.: Stanisława Gębały o oszustwo; Stanisława i Małgorzaty Mięsów, oraz Józefa Wójtowicza o kradzież; Jacentero Kapusty o kradzież; Józefa Jakubowińskiego o gwałt publiczny.

W sobotę d. 14 b. m.: Jakóba Sabanika o kradzież; Mateusza Pawlusa o kradzież; Jana Wilka i 3 wspólników o kradzież; Tomasza Czecha i Zofii Zarzyczanki o kradzież; Józefa Siemińskiego o fałszowanie monety; Jana Drozdzą o kradzież; Jóefa Raka o gwałt publiczny; Karola Możdżenia o oszustwo; Piotra Matusiaka i Katarzyny Knoliczonki o kradzież; Wojciecha Bukowskiego o ciężkie uszkodzenie ciała; Franciszka Miecinsia i 4ch wspólników o gwałt publiczny.

W drugiej połowie przyszłego miesiąca rozpoczną się w sądzie karnym tutejszym rozprawy według nowej procedury karnej, dotychczas bowiem nie było jeszcze procesu, któryby się kwalifikował czy to ze względu na sam przedmiot, czy to ze względu na czas rozpoczętego śledztwa przed sądy przysięgłych. Rozprawy te prowadzone już będą w nowej sali w budynku przerobionym z kościoła św. Michała. Dziś zajmowała się komisya urządzeniem sali, a raczej ułożeniem wskazówek, według których urządzenie to ma być wykonanem. Prezes sądu wyższego p. Budwiński zażądał także opinii członków redakcyi dzienników co do urządzenia loży dziennikarskiej. O ile się zdaje, sala rozpraw urządzoną będzie właściwie; obszerna i widna, dostateczne daje miejsce tak sądowi, jak publiczności, dla której przygotowano nietylko galeryę, ale także jednę część w samej sali. Dla adwokatów, urzędników sądowych, profesorów itp. także osobną będzie loża, obok loży dziennikarskiej. Najwygodniejsze i najodpowiedniejsze miejsce pozostawiono oczywiście sądowi i ławie przysięgłych. Wogóle całe urządzenie jest stósowne i wygodne, tak sala obrad dla przysięgłych, jak sala dla świadków, dla obwinionego itp. Robotami kierował starszy inżynier przy starostwie krakowskiem p. Antoni Moeser, powaga w zakresie budownictwa, oraz inżynier p. Emil Serkowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 grudnia 1873 roku wynosił stan wkładek	złr. 1.231,773 c. 43
Od 1go do 31 stycznia 1874 r. włożono na 788 książeczek . . .	złr. 149,331 c. 29
Razem	złr. 1.381,104 c. 72
Od 1go do 31 stycznia 1874 roku zwrócono	złr. 112,056 c. 49
Stan wkładek dnia 31 stycznia 1874 roku	złr. 1.269,048 c. 23

Namiestnictwo galicyjskie zniosło postanowieniem z d. 24 stycznia r. b. giełdę we Lwowie, która rozporządzeniem ministerstwa skarbu z d. 14 sierpnia 1869 zawieszoną była, a dotychczas dla braku funduszów nie rozpoczęła na nowo czynności swoich.

Tygodnik finansowy.

Bank Narodowy ma w bieżącym roku 20 milionów asygnat bankowych mniej w obiegu, niż ich miał w tym samym czasie roku przeszłego. Niektóre dzienniki wiedeńskie wyrażają z tego względu niepokój, uważając to za wyraz pogorszenia się stosunków ekonomicznych w kraju.

Że się stosunki ekonomiczne kraju znacznie pogorszyły, to nie ulega wątpliwości, ale mylnem jest twierdzenie jakoby ów ubytek dwudziestu milionów złotych reńskich w obiegu asygnat bankowych miał być liczbowym wyrazem tego pogorszenia. Główną przyczyną tego ubytku jest zmniejszenie się gry giełdowej, a w stosunku zmniejszenia się wartości tych efektów giełdowych, na które w miesiącu lutym roku przeszłego brano pożyczki, powinno było daleko więcej wydanych asygnat wrócić do banku. Wnosićby więc raczej należało z tego stosunkowo małego zmniejszenia się ilości asygnat w obiegu zostających, że Bank Narodowy jeszcze grubo zaplątanym być musi z owemi bankami wiedeńskiemi, które biorąc kupowane na giełdzie papiery w krótkoterminowy lombard (in Kost), później na swój rachunek zatrzymać je musiały. I tak też jest niezawodnie, bo w przeciwnym razie, rezerwy jego, wobec nieczynności panującej na giełdzie. musiałyby bardziej wzrastać, a Bank Narodowy byłby zmuszonym do przeniesienia znaczniejszej części swej pracy na prowincyę, przez coby handel i przemysł skuteczniej mógł wzrastać, jak przez zapowiedziane a nie przychodzące do skutku kasy zapomogowe.

Na giełdzie wiedeńskiej było znów w ubiegłym tygodniu kilka dni niedobrych, w których zwątpienie wszystkich na nowo ogarniać zaczęło. Złożyło się na to kilka przyczyn. Spekulacya poprzednio za nagle podśrubowywała kursa niektórych papierów miejscowych, w nadziei, że pojawiające się od nowego roku świeże pozagiełdowe kapitały pójdą za tym popędem i po wyższym kursie wskazywane im przez zabiegi spekulacyjne papiery wykupią. Stało się jednak inaczej.

Publiczność, widząc, że się znów znajduje w obec zabiegów konsorcyalnych, jakie w roku ubiegłym przed przesileniem główną rolę odgrywały, cofnęła się z kapitałami swojemi i zostawiła spekulantów na koszu. Nie nastąpiła wprawdzie znaczna zniżka, tem bardziej, że pomyślniejsze nieco wiadomości, nadchodzące w sobotę z giełd zagranicznych, podtrzymały upadającego ducha, ale tranzakcye stosunkowo do kilku poprzednich tygodni zmniejszyły się znacznie i usposobienie giełdowe zaczyna znów być coraz gorszem. Braknie też i kapitałów mających ochotę popierania gry giełdowej braniem kupowanych papierów „in Kost". W obec słabych widoków zysku nie mogą spekulanci opłacać od krótkoterminowego lombardu wysokich odsetek, a za mniejsze odsetki kapitały znów w zastaw brać nie chcą papierów kupowanych tylko przez złożenie zaliczki. Jest to wielką zawadą w rozwinięciu się tranzakcyj giełdowych na szeroką skalę — zawadą, która nie zniknie, dopóki pieniądz nie stanie się tańszym, a widoki zwyżki nie oprą się na silniejszych podstawach. Temi zaś silniejszemi podstawami zwyżki dwie rzeczy tylko stać się mogą: wzrost wewnętrznej wartości sprzedawanych na giełdzie papierów przez poodpisywanie szkód i pozlewanie się nadwątlonych instytucyj wiedeńskich w silniejsze zbiorowe całości, a potem pojawienie się na giełdzie większej liczby kapitałów lokacyjnych, bądź krajowych, bądź zagranicznych. Kapitały pochodzące z kuponu styczniowego, pojawiły się chwilowo na giełdzie wiedeńskiej i dały właśnie popęd do ostatniej zwyżki, ale już teraz znowu znikły, częścią przez to, że się wyczerpały, częścią zaś ukryły się przed widokiem podejrzanych zabiegów konsorcyalnych.

Pogorszenie się usposobienia giełdowego polega, jak już powiedzieliśmy, więcej na zmniejszeniu się tranzakcyj i na ponownem niknięciu zaufania, niż na wyraźnie występującej zniżce. Przez sobotnią giełdę kursa zyskały o tyle, że różnica między końcem świeżo ubiegłego a poprzedniego tygodnia nie jest zbyt wielką. W rentach i losach prawie nie ma zmiany. Z bankowych i przemysłowych akcyj, akcye Anglobanku spadły z 159.50 na 156.25, akcye zakładu kredytowego z 240 na 237, Bankvereinu z 80 na 76, Unionbanku 138 na 134, wiedeńskiego Bauvereinu z 43 na 41.50. Z kolejowych akcye kolei Karola Ludwika poszły w górę z 229 na 230.50, inne spadły cokolwiek, między niemi kurs akcyj kolei państwa zniżył się z 334 na 331.50, a lombardów z 161.75 na 159.50.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 7 lutego.

Posady: Czterech nauczycieli i dwóch nauczycielek w szkołach ćwiczeń przy seminaryum naucz. męzkiem w Tarnopolu, Stanisławowie, Krakowie i Lwowie. Szkoły te 3 klasowe, zamienione być mają na 4ro klasowe. Podania do końca lutego. — Aptekarza w Mikołajowie podania do końca lutego.

Edykta: Sąd obw. w Tarnopolu zawiadamia Jonę Schapira o nakazie zapłaty 1500 zł. filii tarnopolskiej uprzyw. galic. banku hipotecznego. — W sądzie pow. w Żółkwi 13 lutego licyt. egzek. realn. N. $54^3/_5$ i $^1/_2$ ogrodu N. $165^1/_5$ tamże. — Sąd kraj. lwowski wzywa wszystkich, którzyby mieli wiadomość o życiu lub śmierci Kazimierza Aynosza vel Haynosza ur. w r. 1793 a od r. 1807 zaginionego.—W sądzie pow. w Zaleszczykach 17 lutego licyt. egz. realn. N. 302 tamże.— W sądzie pow. w Dąbrowie 19 lutego licyt. egzek. realn. N. 88 w Nieczajny.

Ogłoszenia: Sąd kraj. krakowski polecił wpisać do rejestru firm pojed. firmę handlu galanteryjnego Józefa Zaplatalskiego w Krakowie.

(Nadesłane).

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalescière du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalescière du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 75,000 świadectw o wyleczonych chorobach przesyła się na żądanie opłatnie.

Pożywniejsza niż mięso, Revalescière jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Biszkopty Revalescière w puszkach po 2 złr. 50 c. i 4 złr. 50 c. Revalescière chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8*; w *Krakowie Józef Trauczyński*, aptekarz, w *Stryju D. J. Nussenblatt i Sp.*; w *Tarnowie W. T. A Wielogórski* również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony z zaliczką.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Drezno 7 lutego. W Izbie wyższej sejmu stało na porządku dziennym sprawozdanie nad wnioskiem Ludwiga względem obwieszczenia dogmatu nieomylności z ambon w kościołach katolickich. Biskup X. Forwerk (wikary apostolski) oświadczył, że odczytanie listu pasterskiego nie jest obwieszczeniem dogmatu ani urzędownie ani z nakazu biskupa. Wszelako dogmat ten jest obowiązującym sumienie katolików. Poczem uchwala Izba na wniosek deputowanego Fricke wszystkiemi głosami przeciw 10, zaniechać dalszego dochodzenia tej sprawy.

Wersal 7 lutego Zgromadzenie narodowe odrzuciło 434 głosami przeciw 249 poprawkę Leona Say względem zmniejszenia o 50 milionów rocznie umorzenia długu skarbowego w banku. Komisya mająca orzec co do żądania rządu o pozwolenie wytoczenia procesu deputowanemu Melville-Bloncourt, obwinionemu o udział w powstaniu Komuny, zaleci Izbie przychylenie się do żądania. Ajencya Havasa zaprzecza pogłosce o mianowaniu ks. Aumale szefem sztabu głównego.

Londyn 6 lutego wieczór. Konserwatyści zwyciężyli w wyborze w Westminster i zyskali wybór w Tower-Hamlets, gdzie Ayrton przepadł. W city Londynu wybrano 3ch konserwatystów i ministra marynarki Göschen, a Rothschild (Lionel Natan) przepadł. W Irlandyi w 35 wyborach dzisiejszych wybrano 13 konserwatystów, 16 z stronnictwa Home-Rule (separatystów) i 6 liberałów.

Londyn 7 lutego. Zapewniają, że Gladstone podał się do dymisyi. Na 484 wiadomych dotąd wyborów do Izby niższej, mają konserwatyści 255 krzeseł a liberalni 229. Pierwsi uzyskali 71 nowych miejsc a liberalni 27.

Londyn 7 lutego. Bióro Reutera donosi: Liczny meeting pod przewodem księcia Norfolka uchwalił jednogłośnie rezolucyę, w której katolicy angielscy wyrażają sympatyę swoją katolikom w Niemczech i protestują przeciw tyrańskiemu postępowaniu rządu niemieckiego i takimże postanowieniom sejmu niemieckiego. W ogóle zgłaszało się na ten meeting tyle osób, że równocześnie odbyto na różnych miejscach trzy meetingi. Gdy w James-Hall wymieniono Papieża, arcybiskupów Manninga i Ledóchowskiego, powitano te imiona okrzykami, a natomiast krząkano (zwyczaj angielski) przy wymienieniu Russela i Bismarka. Otrzymano telegramy z życzeniami z Wrocławia, Kolonii, Moguncyi, Trewiru i Wiednia. Ks. Norfolk zapowiedział podobny meeting w Irlandyi pod przewodem lorda Granarda.

Haga 7 lutego. Z Aczynu donoszą d. 1 b. m. urzędownie: Podczas rekonesansu d. 29 stycznia dla znalezienia związku między dwoma prowincyami, zginęło od ognia nieprzyjacielskiego 3ch ludzi a 18 zostało rannych. Dalsze posiłki są zbyteczne.

Haga 7 lutego. *Gazeta urzędowa* ogłasza nominacyę radcy legacyi w Paryżu Dr Everwyna pełnomocnikiem w Lizbonie.

Kragujewacz 7 lutego. Prezes ministrów odpowiadając na interpelacyę, oświadczył, iż rząd wniesie na przyszłej sesyi projekta ustawy względem rozszerzenia wolności druku, skuteczniejszej odpowiedzialności ministrów, powiększenia autonomii gminnej i reorganizacyi administracyi. Były minister wojny (jako oskarżony) będzie miał mowę przed sejmem (jako przed sądem sejmowym). Rozprawa sądowa trwać będzie trzy dni.

Bukarest 8 lutego. Po trzechdniowych żwawych obradach uchwaliła Izba deputowanych 68 głosami przeciw 40 wziąść pod obrady nową ustawę gminną.

Prace przygotowawcze w wydziałach Rady państwa, pomimo wcale nieźle zachowywanej dotąd tajemnicy o toku rozpraw z posiedzeń ich, zajmują głównie dzienniki wiedeńskie.

Zapowiadają prawie wszystkie dzienniki wyjazd bliski NPana do Petersburga. Każdy starał się z góry odgadnąć, jak długo trwać będzie tam pobyt, a zwłaszcza, którędy Cesarz wróci, co zależeć ma od tego, czy pojedzie do Moskwy lub nie. Nierównie ciekawszą atoli, politycznie rzecz biorąc, podaje wiadomość stara *Presse*, która pisze: „Według tego, jak donoszą z Petersburga, niemiecki następca tronu miałby się jeszcze zatrzymać w Petersburgu podczas pobytu tam Cesarza Franciszka Józefa". Zapisujemy tu tę pogłoskę, odpowiada ona bowiem zupełnie polityce pruskiej — zapewne też dla tego *Presse* zamieściła ją w dziale „wiadomości miejscowych," aby o ile możności przeszła niepostrzeżenie. Przeczuwa zapewne pruskim swym instynktem, że niekoniecznie życzą sobie w Berlinie, aby zatrzymanie się dłuższe królewicza pruskiego w Petersburgu w chwili przybycia tam Cesarza Austryackiego było przedmiotem komentarzy.

Orędownik donosi, że Arcybiskup hr. Ledóchowski jeszcze przed swojem uwięzieniem naznaczył zastępstwo swoje przez radę kapitulną. Niemieckie dzienniki poznańskie utrzymują, że rząd nie potwierdzi takiego zarządu, wszelako jest to stan taki, jak gdy biskup dyecezyi wyjeżdża albo chory będąc, nie może pełnić swych obowiązków. Wtedy rząd nie wdaje się w pytanie, kto zastąpi nieobecnego albo chorego biskupa.

Zdawało nam się, że w ostatniej mowie tronowej otwierającej parlament niemiecki kwestya religijna, będąca dziś tłem polityki pruskiej, została jeżeli nie pominiętą, to przynajmniej dotkniętą tylko zbyt delikatnie, jak niezwykły tego czynić głosy z Berlina idące. Wyraziliśmy nasze z tego powodu zadziwienie, a które, jak nam i z Wiednia donoszono, było i tam dość powszechne. Widzimy wszakże w *Nordzie*, że tam gdzie jest siła, najsłabsze nawet wyrażenie tłomaczonem bywa bardzo absolutnie. Dziennik ten widzi w ustępie, który mówi o utrzymaniu pokoju, bardzo wyraźne oświadczenie i do wszystkich rządów, że wtedy tylko, jeżeli zachowają solidarność z kierunkiem rządu pruskiego przeciw stronnictwu dążącemu do zakłócenia pokoju, a zatem przeciw ultramontańskiemu, mogą liczyć na zaufanie, jakie Niemcy pokładają w utrzymaniu spokojnych ze wszystkiemi państwami stosunków. Komentarzem tym *Nord* zastępuje brak wzmianki w tej mowie o kwestyi religijnej.

Izba deputowanych w Berlinie uchwaliła w sobotę ostatecznie cyfrę budżetu na r. 1875. Rozchody zwyczajne wynoszą 198,784,081 tal., a nadzwyczajne 34,009,936, dochody zaś 232,758,017 tal. Następnie uchwalono odesłać do komisyi ustawę o zawiadywaniu opróżnionych biskupstw; do innej komisyi odesłano ustawę o ordynacyi protestanckich gmin kościelnych i synodów.

Korespondent nasz berliński wykazuje liczebnie, że wtedy dopiero, gdyby wszystkie stronnictwa liberalne w parlamencie głosowały wspólnie, rząd mógłby liczyć na większość; są jednak kwestye, w których nie wszystkie odcienia liberalne i postępowe trzymają razem. Przybytek deputowanych z Alzacyi powiększył opozycyę. Na 320,000 uprawnionych do wyboru głosowało tam 242,000, a z tej liczby tylko 5000 na kandydatów rządowych.

Dzisiaj przypada wybór prezesa parlamentu niemieckiego. Simson odmówił przyjęcia ponownie wyboru ofiarowanego mu przez liberałów, wymawiając się chorobą. Sądzą, że głównym powodem wymówki jest niepewność wyboru. Liberaliści postawili zatem kandydaturę Forkenbeka.

Magdeb. Ztg, która uchodzi za inspirowaną ze sfer rządowych, zdaje sprawę z obiadu danego d. 4. b. m. przez Bismarka deputowanym i wielu dostojnikom. Powiada korespondent, że kanclerz otoczony grupą deputowanych rozgadał się nad przeszłemi wypadkami. A kiedy nadmieniono o ostatniej depeszy przesłanej do Paryża, rzekł, że niemoże ręczyć za słowa, ale duch jej był taki, jak ją przedstawiono w dziennikach. Dziwna rzecz, rzekł, jaki skutek sprawił jeden artykuł dziennikarski. Ale chciałem lunąć do Paryża strugą zimnej wody. Mówiąc o układach pokojowych z Francyą, twierdził, że z początku domagał się 10 miliardów, zeszedł potem na 7, a ustąpiwszy wreszcie do 5, kazał obliczyć różne koszta, co uczyniło także miliard. Wreszcie kanclerz dał poznać, że parlament i sejm mogą równocześnie obradować.

Nigdy dotąd rząd pruski nie mieszał się do spraw wschodnich. Ale osadzenie jednego z Hohenzollernów na tronie rumuńskim było już pierwszą zapowiedzią jego przyszłego udziału w polityce wschodniéj. Jak wszędzie tak i tu złamać on się stara wpływ Francyi. Wiadomo, że Francya posiadała protektorat nad katolikami Wschodu, i dla tego mieszała się w wojnę Druzów z Maronitami, dla tego z powodu Miejsc Swiętych rozpoczęła wojnę z Rosyą, dla tego opiekowała się unią bułgarską i armeńską, i gdyby nie klęski w wojnie niemieckiéj, byłaby tę unię całkowicie przywiodła do skutku. Nie może przeto nikogo dziwić, gdy jest mowa o protektoracie francuskim nad katolikami na Wschodzie. O tym też protektoracie mówi list z Pera z d. 21 stycznia pisany do dziennika *Assemblée nationale*, z powodu Hassunistów i sprawy armeńskiéj, donoszący, że jest nadzieja uzyskania firmanu sułtańskiego. Przytem korespondent rzeczonego dziennika powołuje się na „kapitulacye" przyznające Francyi prawo protektoratu i na traktat paryski.

Wystąpiła przeciw temu berlińska półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg*, stając po stronie przeciwników unii armeńskiéj, co nie może dziwić ze strony nietylko berlińskiego ale także peterburskiego gabinetu. Wszelako organ Bismarka zaprzecza Francyi prawa protektoratu nad katolikami Wschodu, i utrzymuje, że jeśli poseł francuski w Stambule robił jakie kroki za unitami armeńskimi, to chyba robił to z własnego popędu, gdyż rząd francuski niema żadnego prawa mieszać się w sprawy religijne poddanych tureckich. Jeśliby przyjęto zasadę protektoratu Francyi, to miałyby inne państwa katolickie również jak Francya prawo, a w obronie protestantów stanąćby powinny Niemcy i Anglia, w obronie wyznawców wschodniego kościoła Rosya. *Nordd. Allg. Ztg* widocznie nie zna zatargów o Miejsca Swięte, gdzie właśnie spór między grekami a katolikami uzbroił Francyę i Rosyę. Dziennik berliński przypomina przy téj sposobności, że *Assemblée nationale* zostawała do niedawna w związkach z rządem francuskim. Z pomienionego artykułu *Nordd. Allg. Ztg* wnosićby wypadało, że rząd pruski poruszy dyplomatycznie kwestyę protektoratu francuskiego.

Pisaliśmy już o interpelacyi Nicotery w parlamencie włoskim z powodu dokumentów ogłoszonych w dziele jenerała Lamarmory i zajściu, jakie w skutek tego nastąpiło w Berlinie między Malinckrodtem a ks. Bismarkiem. Podaliśmy odpowiedź ministra spraw zagranicznych p. Visconti-Venosta. Odpowiedź ta zdradza według *Debatów* wielki kłopot rządu włoskiego. Minister włoski bowiem nie zaprzecza autentyczności dokumentów, zrzuca tylko z rządu odpowiedzialność, a wkłada całą winę na stronnictwo ultramontańskie, wprowadza czynnik tej sprawie całkiem obcy. Ani w dokumentach, ani w sporze przez p. Malincrodta wytoczonym, nie ma ani jednego frazesu, odnoszącego się do kwestyi religijnej. Pytają się więc z naciskiem *Debaty*, co tu ma do czynienia — partya katolicka i po co ją szykanować? Tak pisze dziennik, który o stronniczość dla ultramonitanizmu pomówionym być nie może, a znanym jest, jako wielki zwolennik rządu włoskiego, i dlatego zdanie jego przytaczamy. Uległość włoska nawet Francuzom wydaje się zbyt wielką.

Katolicy w Szwajcaryi podali odezwę do mocarstw, które podpisały traktat wiedeński przeciw zgwałceniu tego traktatu przez władze szwajcarskie. Jest to obszerny i bardzo szczegółowy memoryał, w którym przytoczone są wszystkie artykuły traktatu zaręczające nietykalność wolności kościoła katolickiego w Szwajcaryi, jakoteż odnośne do tych gwarancyj przedstawienie wszystkich gwałtów spełnionych na katolikach przez władze szwajcarskie, oraz obraz ucisku i prześladowaia, jakiego religia katolicka w Związku szwajcarskim doznaje. Żałujemy, że dokument ten jest zbyt obszerny, abyśmy go w całości podać mogli, a streszczenie przy odwoływaniu się w nim nieustannie do dosłownego tekstu i postanowień rządów w Szwajcaryi, jest prawie niepodobnem, a w każdym razie nie odpowiadałoby ani jasności ani sile tego energicznego głosu katolickiego.

Z Francyi nie ma dziś ważnych nowin. Jeszcze przeżuwają dzienniki paryskie znaną odpowiedź Mac-Mahona, daną prezesowi trybunału handlowego. Buffet został ponownie wybrany prezesem Zgromadzenia narodowego, a opozycya lewicy stawiała mu nadaremnie za przeciwnika Leona Say. Crterej wiceprezydenci również ponownie zostali wybrani.

Meeting katolicki w Londynie był tylko przeciwdemonstracyą dla meetingu protestanckiego. Już pisaliśmy, że *Times* zastrzegł się przeciw rezolucyom meetingu protestanckiego, jakoby ten reprezentował zdanie ludu angielskiego. Russel może pocieszać się, że ma towarzysza i spólnika, bo oto Garibaldi zazdroszcząc adresu przezeń podanego, napisał list przystępujący do meetingu i pochwalający politykę Bismarka. Głos ten Garibaldego musiał być niemiłym Bismarkowi. W sobotę zaś zebrało się w Berlinie zgromadzenie pod przewodnictwem Gneista dla wyrażenia sympatyi twórcom meetingu londyńskiego. Zgromadzenie uchwaliło adres i rozeszło się wśród okrzyków na cześć cesarza Wilhelma.

Gabinet Gladstona nie przeżył wyborów, bo jak zapewniają, podał się do dymisyi, dowiedziawszy się o porażce w wyborach. Nie mógł on poprzestać na większości 66 głosów, a teraz ma mniejszość. Podobno Disraeli ma zamiar podjęcia się obowiązku złożenia nowego gabinetu, ale niema jeszcze pod tym względem pewności. Zapewne nie wprzódy nastąpi decyzya, aż będą wiadome wszystkie wybory i obliczone siły partyi konserwatywnej. Gladstone liczył na tajne głosowanie, które przeprowadził dla zapewnienia tryumfu partyi liberalnej, ale go zawiedli robotnicy,

D. 4 b. m. otwartą została w Atenach sesya izby deputowanych bez mowy tronowej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 9 lutego. *Montags-Revue* donosi: Minister skarbu wniesie jutro w Izbie deputowanych ustawę o uwolnieniu łączących się z sobą banków budowniczych od opłat. To samo pismo mówi, że komisantom tureckim powiodło się zawrzeć pożyczkę 8 milionów funtów sterl.

Poznań 8go lutego. Przesłano Arcybiskupowi Ledóchowskiemu do Ostrowa wezwanie sądu powiatowego poznańskiego na d. 24 lutego na publiczną rozprawę sądową o przekroczenie ustaw majowych.

Paryż 9 lutego. *Journal des Débats* upatruje w podróży Cesarza Austryackiego do Rosyi pocieszające pojednanie Austryi z Rosyą, odroczenie na czas nieoznaczony kwestyi trydenckiej (?) silną rękojmię pokoju. Porozumienie się Rosyi i Austryi nie zmienia bynajmniej wzajemnych stosunków Austryi z Niemcami oraz Rosyi z Prusami. *La Presse* mówi: Stosunki francusko-pruskie są normalne i nie dają najmniejszego powodu do niepokojenia się.

Haga 8 lutego. Urzędowa depesza z Aczynu z d. 4 bm. donosi, że dowódzcy nieprzyjacielscy zachowują postawę wojenną, a w głębi kraju budują warownie, z tych niektóre wielkiej są ważności. Zdobycie Kratonu w Aczynie złamało siłę nieprzyjaciela a obóz nasz mniej jest zagrożony. Jenerał van Swieten oczekuje przed ponowieniem działań na mniej nieprzyjazne usposobienie ludności. Wiadomość o śmierci Sułtana Aczynu potwierdza się.

Kursa. Wiedeń dnia 9 lutego, godź. 2 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·40 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·40 — Losy z r. 1860 103·25 Akcye banku 980 — — Akcye kredytowe 235·75 — Londyn 112·55 — Srebro 106·25 Dukat 0·— — Lombardy 159·50 — Losy z roku 1864 140·50 — Akcye franko-austr. 47·25 — Napoleondor 9·01 — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 231·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·— — Akcye kolei północno-wsch. 104·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 23·50 — Oblig. indemniz. gal. — — — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 125·— — Akcye anglo-banku 154·— Akcye kolei rządowej 328·50 — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 159·— — Tramway 166·— — Akcye banku budowy 81·— — Akcye kolei wschodn. 50·50 — Akcye banku anglo-węgiersk. 35·50. — Akcye banku zjedn. 134·50 Losy tureckie 45·50 — Losy prem. węg. 82 50 — Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 lutego
(Wartość kuponów do 10 lutego).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 —	—
Kupony srbr. płatne „	107 —	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	157 25	156 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	163 50	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 40	5 30	—
Napoleondor 1 sztuka	9 10	9 —	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 —	76 75	1 $29^3/_4$
4% listy zast. „ „	73 50	72 —	$43^3/_4$
5% „ „ „	80 50	79 50	54
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	$59^1/_2$
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 65
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 65
7% „ dłużne „ „	95 —	93 —	1 92
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	85 —	83 50	2 65
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	92 —	90 —	65
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	100 25	98 25	65
Losy prem. węg. za 1 sztukę	84 50	82 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	190 —	184 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	231 50	228 50	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	143 50	141 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	89 —	87 50	$32^3/_4$
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	52
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 25	92 75	52
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 25	91 75	65
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 —	$76^1/_2$
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	43 50	41 50	—

Wiedeń 7 lutego

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 60	69 50
5% „ „ „ srebr.	74 70	74 60
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	77 —	76 —
„ „ „ galicyjskie	78 —	77 25
„ „ „ bukowińskie	78 —	76 —
„ „ „ siedmiogr.	75 50	74 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 60	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod listy	91 60	91 45
4 „ galicyjskie	73 —	72
5 „ „	80 50	80 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 „ węgierskie listy	86 20	85 90
5 „ zakł. kredyt. austr.	96 25	95 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 —	86 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 50	120 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	330 —	320 —
„ „ „ 1854	98 50	98 —
„ „ „ 1860	103 75	103 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	111 —	110 —
Losy pożyczki z r. 1864	140 50	140 —
„ prem. pożyczki węg.	83 —	82 50
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	170 25	169 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 50
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	23 50	23 —
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	26 —	24 —
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	45 25	45 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	982 —	981 —
Zakładu kredytowego	237 75	237 25

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	522 —	520 —
Kolei północ. Ferdynanda	2035	2030
Kolei rządowej fr. a.	332 —	331 50
„ zachod. c. Elżbiety	213 —	212 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	160 —	159 50
„ Galicyjskiej	231 —	230 50
„ Czerniowieckiej	142 —	141 75
„ Albrechta	118 —	117 50
„ węg. półn.-wschod.	104 50	103 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 50	159 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	143 50	142 50
„ Koszycko-Bogumił.	142 50	142 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	202 50	201 50
„ wschodnio-węgierskiej	50 —	49 —
„ austryack. półn.-zach.	193 50	193 —
„ Franciszka Józefa	208 25	208 —
Banku anglo-austryackiego	156 75	156 25
„ anglo-węgierskiego	34 50	34 —
„ austryackiego ogólnego	74	73 —
Zakładu Kredytowego węg.	142 75	142 25
Banku franko-austryackiego	47 —	46 50
„ franko-węgierskiego	37 —	36 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	94 —	93 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	26 —	25 50
„ dla obrotu ogólnego	125 50	124 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	36 50	36 25
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 25	91 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	97 —	96 5
Emissya z r. 1862	94 25	93 75
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emissya z r. 1867	133 —	132 50
„ południowa St. 500 fr.	112 20	111 90
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 25	105 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	80 —
5% w srebrze	99 25	99 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	106 —	105 75
Emissya II.	103 —	102 70
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 50
Emissya z r. 1867	— —	88 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 25	82 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 60	95 40
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 35	5 34
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 04	9 03
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 —	106 85
Srebro, kupony	107 25	106 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 63½
Lwów 7 lutego		
Dukat holenderski	5 36	5 27
„ cesarski	5 37	5 30
Półimperyał rosyjski	9 28	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
„ papierowy	1 56	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	81 —	80 25
„ „ „ „ „ 4%	73 25	72 50
„ „ Banku hipoteczn.	81 25	80 50
Obligi indemn. bez kuponów	77 90	77 15
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	231 —	229 50
„ „ lwowsko-czernio.	143 —	141 50
„ banku hipoteczn. gal.	198 —	194 —
Warszawa 5 lutego		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 50	94 20
„ „ 2 „ „	93 85	93 60
„ „ kupon „	—	50
„ „ nowe „	92 95	92 65
„ „ kupon „	—	62¼
„ likwidacyjne „	79 35	79 05
„ kupon „	—	73¾
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	87 50
„ „ bydgoska	68 75	— —
„ „ terespolska	114 25	113 25
„ „ łodzka	103 —	—

Ogłoszenie konkursu.

L. 16. (299-1-3)

Przy Magistracie M. Krakowa wakują trzy posady, to jest:

kontrolera kasy miejskiéj z płacą roczną złr. 1000,
lekarza miejskiego złr. 400,
i nakoniec aplikanta z rocznem adjutum złr. 600.

W celu obsadzenia tych posad ogłasza się niniejszem konkurs **do dnia 7 Marca r. b.** trwający.

Ubiegający się o jeden z wzmiankowanych urzędów, winni są podania swoje (o ile są w służbie publicznéj za pośrednictwem przełożonéj władzy) wnieść do Rady miejskiéj na ręce Prezydenta miasta i w takowych wykazać: wiek, miejsce urodzenia i przebieg życia; oraz dołączyć świadectwa uzdolnienia, mianowicie: starający się o urząd kontrolera kasy miejskiéj świadectwo złożonego egzaminu praktycznego z rachunkowości,— kandydaci do urzędu lekarza dyplom na doktora medycyny na jednym z uniwersytetów Monarchii uzyskany,— nakoniec starający się o miejsce aplikanta, świadectwa z ukończenia Wydziału prawnego i złożenia dwóch egzaminów teoretycznych.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami Magistratu krakowskiego winni są wykazać stopień pokrewieństwa lub powinowactwa.

Kontrolor kasy miejskiéj winien jest złożyć kaucyą w kwocie złr. 1,000 w gotowiźnie, papierach publicznych lub nareszcie fidejusorycznych, zaś lekarz miejski ma obowiązek mieszkać w tym obwodzie miasta, dla którego jest przeznaczonym.

Nadmienia się wreszcie, że urzędnikom Magistratu krakowskiego zapewnionem jest prawo do emerytury według statutu emerytalnego przez Radę miejską uchwalonego, i że nakoniec aplikantom lata służby na aplikacyi spędzone, w poczet lat służby etatowéj, przy wymiarze emerytury wliczone będą.

Magistrat.

Kraków dnia 3 Lutego 1874 r.

OGŁOSZENIE.

L. 2614. (300-1-2)

Magistrat poszukuje **kilkunastu mieszkań** w obrębie miasta, składających się:

z dwóch pokoi, kuchni, piwnicy,
z trzech pokoi, kuchni, komory i piwnicy,
z czterech pokoi, kuchni, komory i piwnicy.

Do każdego z mieszkań zastrzega się jeżeli nie osobny, to przynajmniéj wspólny strych na bieliznę.

Panowie właściciele lub administratorowie domów, którzy od 1 Kwietnia b. r. będą mieli podobne mieszkania do najęcia, zechcą o tem do Wydziału wojskowego Magistratu (w podworcu na I. piętrze) donieść i warunki najmu podać.

Z Magistratu kr. stoł. miasta.

Kraków dnia 5 Lutego 1874 r.

Ogłoszenie.

Miasteczko Rymanów w powiecie Sanockim położone, ofiaruje Doktorowi Medycyny, któryby stale chciał się tu osiedlić, 250 złr. w. a. rocznéj pensyi i inne dochody pochodzące z oględzin zmarłych i oględzin bydła. Podania w w tym względzie mają być wniesione najdaléj **do 1go Marca r. b.** do Zwierzchności gminnéj w Rymanowie, zkąd także P. T. osoby interesowane wiadomość bliższych szczegółów powziąść mogą. (327)

Od Zwierzchności gminnéj.

Rymanów d. 24 Stycznia 1874 r.

Białas Wawrzyniec, burmistrz.

Dobra do sprzedania

położone przy kolei żelaznéj i gościńcu murowanym, w najżyźniejszéj ziemi Jarosławskiéj, obszaru 2,300 morgów, całkowicie lub częściowo, także w Żółkiewskiem 900 morgów pod bardzo korzystnemi warunkami, w danym razie mogą być **wydzierżawione.** (325-1-3)

Bliższa wiadomość w Radymnie pod adresem **J. Johann**; we Lwowie ulica Czarneckiego Nr. 1, także w Administracyi „Czasu.“

EDYKT.

W skutek uchwały c.k. Sądu krajowego w Krakowie z 23 Stycznia 1874 r. L. 787 odbędzie się w drodze publicznéj licytacyi przymusowa sprzedaż ruchomości Józefa Schmiedta na zaspokojenie należytości M. Rosenbauma w kwocie 3,000 złr. w. a. z przynal. zajętych i na 9,104 złr. 95 c. oszacowanych, mianowicie: towarów łokciowych i sprzętów domowych, w sklepie domu Nr. 58 przy ulicy Grodzkiéj, na pierwszym terminie d. 18 Lutego i dni następnych, a na drugim terminie d. 4 Marca i dni następnych r. b. każdą razą o godzinie 10 przedpołudniem, a to na pierwszym terminie przynajmniéj za cenę szacunkową a na drugim terminie także niżéj téj ceny za gotowe pieniądze.

Kraków d. 4 Lutego 1874 r.

Julian Gutowski,
(296-2-3) c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

Leśniczy egzaminowany, żonaty, 28 lat mający, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje od 1go Kwietnia lub od 1 Lipca b. r. odpowiedniego umieszczenia w znaczniejszym skarbie w Galicyi. — Łaskawe oferty należy przesyłać pod adresem *A. 35* poste restante Dynów. (280-2-3)

HANDEL

J. Feika

w Krakowie

ma do sprzedarzy, tak jak lat poprzednich najlepsze **nasienie buraków** oraz **nasiona kapusty** w trzech gatunkach tudzież inne **nasiona ogrodnicze** w najlepszych gatunkach, po cenach przystępnych.

Zamówienia na prowincyę uskuteczniają się natychmiast za zaliczką pocztową. (271-2-7)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (77-6-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (61-20-)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (1532-12-12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki— w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego— w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

Podziękowanie,

które publicznie składam Panu **Piotrowi Szumlakowskiemu,** fabrykantowi kruszcowych wyrobów w Opawie na Szlązku, za urządzenie wedle własnego planu **parowéj gorzelni z lokomotywą** w dobrach moich Bolechowice, gdzie po czteromiesięcznym ruchu z zupełnem mojem zadowoleniem nic do życzenia nie pozostaje. Oraz tem samem poczytuję sobie za miły obowiązek polecić go wszystkim interesowanym Panom Obywatelom jako rzetelnego i sumiennego fabrykanta.

Tamanowice, 30 Grudnia 1873 r.

(262-4-6) Kazimierz hr. Drohojowski.

DYREKCYA TOWARZYSTWA ZALICZKOWEGO

dla

Miasta Krakowa, tudzież dla powiatów **Krakowskiego i Chrzanowskiego**

podaje do wiadomości osób interesowanych, że od dnia 1go Stycznia do 15 Grudnia r. b., wniesiono do Kasy Towarzystwa Zaliczkowego na sześć procent od sta, przez

Osoby prywatne i różne Instytucye na rachunek bieżący, a mianowicie:

1) Na 168 książeczek ogólną sumę	złr. w. a. 213,759	c. 23
2) Zwrócono różnym osobom kapitału	„ „ 100,977	„ 9
Przeto po strąceniu wypłat pozostało w kasie Towarzystwa na 105 książeczek — ogółem	„ „ 112,782	„ 14

Przy téj sposobności Dyrekcya powiadamia strony interesowane, że wszelkie procenta obliczają się stronom w téj Instytucyi, zaraz od chwili złożenia kapitału, aż do daty jego podniesienia, — nadto, że i nadal jak dotąd miało miejsce, — Dyrekcya płacić będzie rocznie po Sześć od Sta lecz od tych wkładek, które za krótkiem wypowiedzeniem podniesione być mogą.— zaś z dniem 1 Stycznia 1874 r. od wszelkich kwot, które będą złożone do kasy Towarzystwa Zaliczkowego na dłuższy czas, to jest za **trzech-miesięcznem** wypowiedzeniem do ich odbioru, płacić się będzie procent po Siedm od Sta w stosunku roku. (2366-5-6)

Kraków, dnia 16 Grudnia 1873 r.

Henryk Kieszkowski. *Józef Kiciński.*

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego.

Zarząd nowo założonéj

Fabryki parowéj czyszczenia pierza w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że otworzył także częściową sprzedaż i odmianę czyszczonego pierza w lokalu fabrycznym przy ulicy Skawińskiéj pod L. 38 i że przyjmuje wszelkie rodzaje pierza do czyszczenia, mianowicie

w każdą Środę

(266-3-6) po cenie dla każdego przystępnéj.

Korzyści, które czyszczenie pierza pod wszelakim względem daje, nie będą tutaj nadmieniane, gdyż każdy może się o tem przekonać, kto pierze użytkuje. Każda osoba przynosząca pierze do czyszczenia może być przy całym przebiegu czyszczenia obecną, celem przekonania się naocznie, iż robota odbywa się sumiennie i rzetelnie.

Zarazem oznajmia powyższy zarząd, iż chcąc w tym względzie być pomocnym biednym cierpiącym, przyjmuje od wszystkich szpitali miasta Krakowa bezpłatnie pierze do czyszczenia.

S. Grünzweig i Spółka.



Ostrzeżenie przed naśladowaniem.

Niema już *piegów, opalenia od słońca, żółtych plam, zmarszczek, fałdów. Piękność* i *młodość* przywrócić i utrzymać jest tylko w stanie słynne w całym świecie

Eau de Lys de Lohse

liliowe mleko piękności

badane przez królewski pruski urząd lekarski, a przez wszystkich słynnych lekarzy, lekarskie wydziały, panie i mężczyzn, jako jedyny sławny środek piękności wypróbowany i uznany. (149-4-)

Dostać można jedynie tylko w głównym składzie u nadwornego dostawcy *Lohse* w *Berlinie*, w **Krakowie** w składzie broni **F. J. Demmera** w głównym Rynku Nr. 51. Mały flakon złr. 1·30, duży złr. 2·60.

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (41-34-)

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . . złr.	1·25	Cognac fin Champagne . „	2·	Clicquot „	3·25
Château Margeaux „	1·75	Benedictine ½ butelki . . „	2·50	Vöslauer Ausstich biały lub	
„ Laffite lub Larose „	2·50	1 butelka „	4·50	czerwony „	—·60
Mosel, Brauneberger, Nie-		Rum Jamaica, szlachetny,		Ruster Ausbruch „	—·70
rensteiner „	1·25	½ butelki złr. 1 butelka złr.	2·—	Ocet winny, I. gatunek za	
Rüdes- lub Hochheimer „	2·—	Szampańskie:		wiadro „	6·—
Muscat Lunel lub Fronti-		Moet cremant rose „	3·50	za butelkę „	—·25
gnan „	1·25	Aubertin cremant rose „	2·50	Oryg. piwo z Klein-Schwe-	
Malaga, Madeira, Sherry		Mum et Comp. „	3·	chat we flasz. Piwo odstałe „	—·25
bardzo stary „	2·	Heidsieck et Co. Monopol „	3·50	„ marcowe „	—·27

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(39-36-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Skuteczne leczenie

gośćca, reumatyzmu,

bolów nerwowych wszelkiego rodzaju

osiągnięte za pomocą przez aptekarza **J. Herbabnego**

z ziół leczniczych bawarskich Alp przyrządzony wyciąg roślinny

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract: „Neuroxylin.“

Cena flakonu oryginalnego „Neuroxylinu“ (różowo opakowanego) silniejszy gatunek *1 złr. 20 c. w. a.*, 1 flakon słabszy gatunek (zielono opakowanego) 1 złr. — Przy przesyłce pocztowéj policza się od 1 do 6 flakonów 20 c. za opakowanie. — *1 pudełko pigułek przeciw gośćcowi, przeciw bardzo zastarzałym cierpieniom 1 złr. 50 cent.*

Główny skład rozsyłkowy *„Neuroxylinu“* i *roślinnych pigułek przeciw gośćcowi* w *Wiedniu* u pana *J. Weissa* apteka *„zum Mohren“* Tuchlauben 27, *Ig. Pserhofer, Singerstrasse.* — Główny skład dla Galicyi we *Lwowie* u pana *Zygmunta Ruckera* apteka „pod srebrnym orłem“, w *Zagrzebiu* u Zygmunta Mittlbacha, w *Bernie* u B. Schönaicha, w *Peszcie* u J. v. Török, w *Pradze* u J. Fürsta, w *Opawie* u Schwarza i Paikera. (12-3-6)

Wielmożny Pan *J. Herbabny* w Wiedniu!

Celowiec, 22 Września 1871 r.

Upraszam o nadesłanie za zaliczką 2 flakonów Neuroxylinu po 1 złr. 20 c. i dwóch pudełek pigułek przeciw gośćcowi, a zarazem zawiadamiam Pana, *że dotkliwe boleści zupełnie ustały* i tylko *czasami z lekka* czuć się dają.

Z szacunkiem
Karol Hock.

Kamienica

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 60 z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela. (287-2-)

Asystent farmacyi poszukuje miejsca od 1 Maja b. r. — Bliższa wiadomość pod adresem **Józef Cohn** w Aptece w Zbarażu. (275-2-2)

Nauczycielka Francuska

poszukuje odpowiedniéj posady. Bliższa wiadomość w pensyonacie p. *Górskiej* przy ulicy Śgo Jana w Krakowie. (324-2-2)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (62-45-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

NEWRALGIE. Wszelkie cierpienia nerwowe w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (42-42-)

Paryż Boulevard de Magenta 137.

Skład Skór i Dom Komisowy

Feliksa Bauerfeinda.

Przyjmuje zlecenia w kupnie i sprzedaży specyalnie skór, jakotéż maszyn, narzędzi i produktów surowych, w związku będących ze skórami lub fabrykacyą tychże. (159-6-6)

Paryż Bd de Magenta 137.

W Tarnowie

na Strusinie Nr. 400 **jest do sprzedania KAMIENICA.** Wiadomość tamże u Wgo Kosińskiego. (278-2-5)

Ekonomowie, ochotnicy,

znajdą za zapłatą pensyi posadę przy zarządzie gospodarczym hr. **Guido Henkel-Donnersmark** we **Woźnikach** (Wojschnik), powiat **Lublinitz** prowincya Szlązk pruski.
(117-2-3) (H. 2235)

Dobra Kniesioło i Oryszkowce

w powiecie Bobreckim, 6 mil ode Lwowa, obejmujące w dwóch folwarkach 900 morgów, przeważnie pszennéj roli i 200 mrg. łąk, są od wiosny b. r. do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły u właściciela pod adresem: **W. K. Lwów** w gmachu zakładu Ossolińskich. (279-2-6)

Purgleitner's Kalksyrup.

Syrup wapienny Purgleitnera

z podfosforanu wapna

według Grimaulta w Paryżu.

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchót płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wyglądanie.

U słabowitych dzieci działa także wzmacniająco na kości.

Cena flaszki 1 złr. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem.

Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego*, aptekarza „pod Koroną“ w Rynku głównym.

Panu aptekarzowi Purgleitnerowi w Grazu.

Bezanow, 20 Lutego 1872.

Wielmożny Panie!

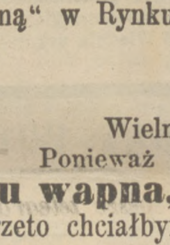
Ponieważ po użyciu tylko czterodniowem **syropu z podfosforanu wapna,** nastąpiło w chorobie mojéj znaczne polepszenie i ulżenie, przeto chciałbym takowym dalsze leczenia prowadzić. W tym celu upraszam uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 4 flaszek Syropu wapiennego za zaliczką pocztową. (1524-12-12)

Polecając się pamięci Pańskiej zostaję

z szacnnkiem
Paweł Kasznik.

To przewyższa wszystko

co dotychczas było.



Odznaczone na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj 1873 r.

Nowo założona fabryka zegarków Perrego w Genewie, utworzyła obecnie także w Wiedniu skład swych wyrobów, za które poręcza dwa lata i sprzedaje następne trwałe zegarki po wymienionych cenach:

Cennik zegarków.

Tylko 1 złr. dobrze idący zegarek z łańcuszkiem.
Tylko 2 złr. emaliowany dobrze idący zegarek z łańcuszkiem.
Tylko 3 złr. piękny zegarek kieszonkowy z najlepszem podwójnem wnętrzem, wraz z ładnym łańcuszkiem z nowego srebra i kluczykiem do zegarka.
Tylko 4 złr. prawdziwy pozłacany zegarek kieszonkowy z podwójnem wnętrzem wraz z pozłacanym łańcuszkiem, kluczykiem i pieczątką, na któréj można wyryć nazwisko.
Tylko 5 złr. prawdziwy pozłacany zegarek kieszonkowy męzki lub damski, najmniejszy format, z pozłacanym łańcuszkiem długim i kluczykiem.
Tylko 6 złr. piękny zegarek kieszonkowy z wnętrzem z najlepszéj alpakki, wraz z prawdziwym *13-łutowym srebr. łańcuszkiem do zegarka,* takimże kluczykiem i kamieniem do rytowania.
Tylko 7 złr. prawdziwy szwajcarski zegarek z kryształowem szkłem, puzderkiem skórzanem, nowo poprawnym łańcuszkiem z talmi złota i medalionem. Ten sam gatunek ozdobniejszy złr. 9, 12 i 14.
Tylko 8 złr. prawdziwy szwajcarski zegarek cylindrowy z kryształowem szkłem, puzderkiem skórzanem, nowo poprawnym łańcuszkiem z talmi złota i medalionem. Ten sam gatunek ozdobniejszy złr. 10, 12, 15 i 18.
Tylko 9 złr. bardzo piękny prawdziwy szwajcarski srebrny zegarek cylindrowy ze szkłami kryształowemi i wnętrzem niklowem, łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i puzderkiem skórzanem. Tensam gatunek ozdobniejszy złr. 12, 15 i 20.
Tylko 10 złr. bardzo ładny i dobry szwajcarski zegarek do naciągania z góry (bez kluczyka) i wnętrzem cylindrowem, osadzony na kamieniach, wnętrze w pięknéj białéj posrebrzanéj lub żółtéj pozłaconéj kopercie, z prawdziwym nowo poprawnym łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i puzderkiem skórzanem. Tensam ozdobniejszy złr. 12, 14, 16, 18 i 20.
Tylko 11 złr. prawdziwy szwajcarski zegarek cylindrowy z nowo poprawnego talmi złota z podwójnemi szkłami kryszt., przez które można zobaczyć wnętrze. Łańcuszek z nowo popraw. talmi złota, z medalionem i puzderkiem skórz. Tensam ozdobniejszy złr. 14, 18 do 25 złr.
Tylko 12 złr. maleńki damski zegarek, prawdziwy srebrny i prawdziwy pozłacany, z łańcuszkiem z nowo poprawnego talmi złota i puzderkiem skórzanem. Tensam ozdobniejszy złr. 16, 20 do 30 złr.
Tylko 13 złr. prawdziwy szwajcarski zegarek Prince Wales Remontoir, największy gatunek ze szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem w nowopoprawnem złocie talmi. Tansam ozdobniejszy złr. 18, 20, prawdziwy złoty złr. 3, 25, 35 do 50 złr. i wyżéj. Zegarki te mają przed innemi pierwszeństwo, że można je naciągać bez kluczyka. Do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z nowo popraw. talmi złota wraz z medalionem i puzderkiem skórzan.
Tylko 14 złr. prawdziwy angielski zegarek z litego złota talmi, cylinder najnowszego kształtu, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez co można zobaczyć wnętrze, wraz z łańcuszkiem talmi, medalionem i puzderkiem skórzanem.
Tylko 15 złr. zegarek z talmi złota z podwójną kopertą. savonette, odskakiwaczem, szkłami kryształowemi i wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i puzderkiem skórzanem.
Tylko 16 złr. prawdziwy ang. srebrny zegarek kotwicowy ze szkłem kryszt., bardzo delikatnem giloszowaniem, wraz z łańcuszkiem, medalionem i puzderkiem skórzanem.
Tylko 17 złr. mały zegarek damski z najpiękn. srebra, prawdziwy w ogniu pozłacany, do tego śliczny łańcuszek z nowo poprawnego talmi złota i puzderko skórzane.
Tylko 18 złr. śliczny srebrny szwajcarski zegarek kotwicowy na 15 kamieniach z bardzo ładnym łańcuszkiem z nowo poprawnego talmi złota i puzderkiem skórzanem.
Tylko 19 złr. prawdziwy srebr. szwajcarski zegarek kotwicowy, savonette, z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z pięknym łańcuszkiem z nowo poprawnego talmi złota, medalionem i puzderkiem skórzanem.
Tylko 20 złr. prawdziwy szwajcarski srebrny zegarek kotwicowy, remontoir do nakręcania bez kluczyka, śliczne rytowanie, skazówki można poruszać bez otwierania zegarka, szczególnie piękny i wspaniały wewnątrz, wraz z łańcuszkiem z nowo poprawnego talmi złota, medalionem i puzderkiem skórzanem. Tensam gatunek prześlicznie wykonany złr. 24, 28 do 30.
Najpiękniejsze łańcuszki z nowo poprawnego talmi złota, krótkie po złr. 1·20, 1·50, złr. 2, 3 do 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 złr.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości lub zaliczką pocztową wypełnia się każde zamówienie punktualnie w przeciągu 24 godzin. Regulowanie każdego zegarka kosztuje 2 złr., a przyjmuje się poręczenie na 5 lat. Wszystkie zegarki są najlepszego gatunku i nie należy ich zamieniać z innemi ordynaryjnemi. (2193-5-6)

Jedyny skład w Austryi dla sprzedaży hurtownéj i częściowéj

Antoni Rix, w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łąkociński.*